Nr. 159 (1281). Warszawa, Piątek 17 Czerwca 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

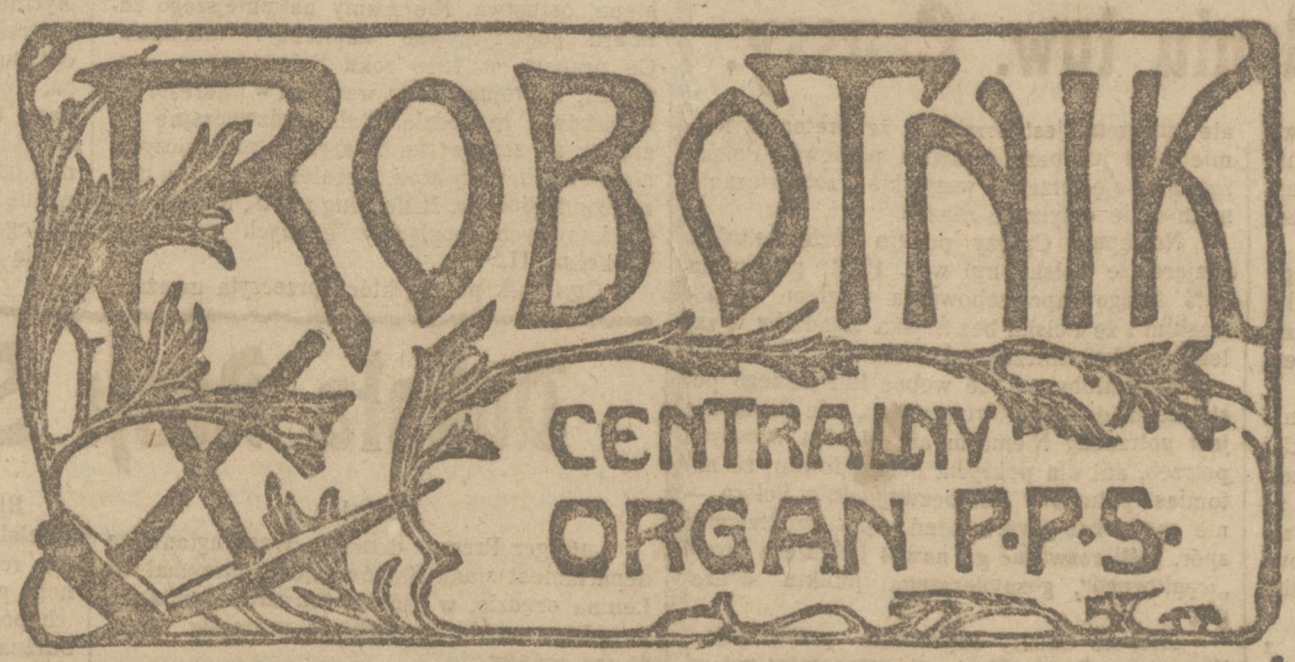

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 140.—
bez odnoszenia „ 180.—
Na prowincji miesięcz. „ 145.—
Zagranica „ 180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA w tekście (przed kron.) Mk. 45
Nekrolog „ 25
zwyczajne „ 20
drobne za jeden wyraz „ 8
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
W tekście więcej nad 2 szpalty o 25% drożej.
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% „
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 proc. drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W Niedzielę, dn. 19 b. m. o godz. 10 rano w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Krakowskie Przedmieście 66, odbędzie się wiec towarzyszy socjalistów gruzińskich Przemawiać będą towarzysze: Czcheidze, Ramiszwili i tow. Daszyński.

Z za kulis dyplomacji ks. Teodorowicza i Watykanu.

Ks. Teodorowicz przyznaje się, że memorjał pisał i że w nim powołał się na tajny raport posła polskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych, rozważano 2-gi punkt oskarżenia, zawartego we wniosku posła Bryla.

P. Rączkowski formułuje oskarżenie. W pierwszy dzień Wielkiejnocy poseł przy Watykanie Kowalski, złożył wizytę kardynałowi-sekretarzowi stanu Gaspariemu. Ten przyjął p. Kowalskiego bardzo chłodno, po chwili zaś przyniósł z drugiego pokoju jakiś papier i pokazał w nim ustęp, zawierający bardzo ujemne uwagi o kardynale. Gaspari zapytał p. Kowalskiego, czy to on pisał? P. Kowalski odpowiedział, że tłumaczenie francuskie jest nieścisłe i zaostrza jego słowa, ale że ustęp ten jest istotnie wzięty z jego raportu do rządu polskiego. Wobec tego zajścia dalsze stosunki między posłem polskim przy Watykanie a kardynałem-sekretarzem stanu okazały się niemożliwe. Nazajutrz wyszło na jaw, że w owym dokumencie przytoczona była również ujemna opinja o Gasparim posła francuskiego, z powodu czego ten ostatni robił ostre wyrzuty posłowi polskiemu.

Ks. Teodorowicz, zamiast odrazu odpowiedzieć na oskarżenie, zapytuje, czy wnioskodawcy mogą poprzeć twierdzenie, jakoby Min. spraw zagranicznych żądało od biskupów zaniechania dalszej akcji dyplomatycznej w sprawie Górnego Śląska.

P. Rączkowski odpowiada, że według jego informacji p. Piltz napisał list takiej treści do ks. arcybiskupa.

Ks. Teodorowicz oświadcza, że otrzymał jeden tylko list od p. Piltza, ale w nim takiego żądania niema.

Poseł Grzędzielski ostro występuje przeciwko usiłowaniom ks. Teodorowicza występowania w roli oskarżyciela. Ks. Teodorowicz nie odpowiada na zarzuty, lecz zadaje tylko pytania. Na poprzedniem posiedzeniu wydano wyrok przed wysłuchaniem świadka p. Kowalskiego. Tu z góry chce się większością jednego głosu usprawiedliwić ks. Teodorowicza bez zbadania sprawy.

Wszczyna się długa i mętna dyskusja nad sposobem rozważania sprawy. Zabierają głos liczni mówcy. Dubanowicz domaga się, aby wnioskodawcy dali dowody. P. Grzędzielski domaga się odpowiedzi od ks. Teodorowicza: czy dostał poufne dokumenty rządu polskiego? od kogo dostał? jak je zużytkował? P. Bryl stwierdza, że zarzuty zostały sformułowane, ale odpowiedzi nie dano. Kiernik domaga się reasumcji uchwały komisji z 14-go b. m., powziętej przed przesłuchaniem p. Kowalskiego. Reasumcję odrzucono 16 głosami przeciw 14.

Po tej formalnej dyskusji wrócono do jądra sprawy.

Poseł Bryl odczytuje obszerne oskarżenie, którego główną treść podał już poseł Raczkowski. Ks. Teodorowicz w swoim memorjale do Watykanu przytoczył ustęp z poufnego raportu p. Kowalskiego do rządu polskiego. Uczynił to bez porozumienia z rządem polskim. Na dobitkę wskutek złego tłómaczenia kilka wyrażeń nabrało wprost obraźliwego charakteru. Uniemożliwiło to dalsze stosunki posła polskiego z Watykanem. Ks. Teodorowicz mówił w Sejmie, że posługiwał się tajnemi dokumentami rządu polskiego na korzyść sprawy polskiej. Poseł Bryl nie rozumie, jaką korzyść mogło przynieść pokłócenie posła polskiego z Watykanem. Jeżeli chodziło o usunięcie tego posła, to można to było zrobić na innej drodze, a nie przez zdradzanie raportów.

Zabiera głos ks. Teodorowicz, który zwlekał z wyjaśnieniami widocznie dlatego, że chciał się przekonać, jakim materjałem rozporządza oskarżenie, i do tego zastosować obronę.

Ks. Teodorowicz zaczyna od oddania sobie samemu pochwały, że miał odwagę wystąpić przeciwko kardynałowi Gaspariemu dla dobra sprawy polskiej. Moje intencje były jaknajlepsze, a co najwyżej można mi zarzucić, że popełniłem nieostrożność.

Cała sprawa tak wygląda.

Wyjechaliśmy do Rzymu z biskupem Sapiehą na prośbę premjera p. Witosa. Z powodu szkodliwego dla Polski okólnika kardynała Bertrama, p. Witos dn. 29 listopada r. ub. wystosował list do arcybiskupa Dalbora z prośbą o interwencję biskupów polskich. Dalbor odpowiedział, że „komitet biskupów“ (dobrze wiedzieć, że istnieje „komitet biskupów“! przyp. nasz) wysłał w tej sprawie depeszę do papieża, a dalej wysyła dwóch biskupów do Rzymu.

Gdyśmy przyjechali do Rzymu, monsignore Ogno już wyjechał był na Śląsk z zakazem uczestniczenia księży w wiecach. Zwróciliśmy się z zapytaniem do posła Kowalskiego i okazało się, że on sam przyczynił się do takiego zakazu, szkodliwego dla sprawy polskiej, ponieważ na Śląsku poza księżmi jest nadzwyczaj mało inteligencji polskiej. Gaspari też mi powiedział, że p. Kowalski zgodził się na ten zakaz. Co więcej, okazało się, że przed rokiem polski minister spraw zagranicznych — ks. Teodorowicz raz mówi Patek, drugi raz Skrzyński — sam domagał się, aby księżom na Śląsku zakazano agitacji.

Mieliśmy posłuchanie u papieża. Papież mówił nam: ależ ja nie wiedziałem, że wam zależy na tem, aby takiego zakazu nie było. Na drugiem posłuchaniu u papieża uzyskaliśmy zmianę rozporządzenia, mianowicie: 1) nie wolno agitować w kościele, 2) zakaz nie dotyczy zgromadzeń publicznych, 3) zakaz agitacji dotyczy szkół parafjalnych, 4) każdy ma zupełną swobodę głosowania za Polską lub Niemcami.

Trzeba powiedzieć, że w ciągu trzech tygodni naszego pobytu w Rzymie z poselstwa niemal wcale nie otrzymywaliśmy informacji, co dzieje się na Śląsku, a nawet gazety polskie Ministerjum przysyłało nam bardzo nieregularnie (biskupi nie mogli sami zaprenumerować gazet! — przyp. nasz). W Paryżu dowiedzieliśmy się, że w praktyce na Śląsku niewiele się zmieniło i że duchowieństwo niemieckie nie stosuje się do zmienionego rozporządzenia. Wobec tego z Paryża wysłaliśmy telegram do papieża za pośrednictwem p. Kowalskiego. Ale był to zaledwie szkic. Po przyjeździe do Warszawy należało go uzupełnić dokumentami. Wysłaliśmy tedy list do Watykanu — daliśmy go sekretarzowi do tłómaczenia na język francuski. Nie zwracaliśmy się do rządu polskiego, ponieważ był to dalszy ciąg naszej akcji. (Tak więc ks. Teodorowicz przyznaje się do tego, że ów memorjał był pisany bez wiedzy rządu! — przyp. nasz). W tym liście wyłożyłem, co myśli społeczeństwo, prasa i rząd. W tym liście była krytyka systemu, nie osoby kardynała Gaspariego. Co się tyczy dokumentów, to miałem nietylko prawo, ale i obowiązek posługiwania się niemi. Uczyniłem to, aby położyć kres wszelkim wahaniom polityki polskiej w wyjaśnianiu sprawy Watykanowi. Jeżeli poseł polski nie miał odwagi wyraźnie stawiać sprawy, to należało podciąć jego stanowisko. Gaspari czuł się potem w obowiązku usprawiedliwiania się, czego dowodem jest list do biskupa Sapiehy.

Watykan istotnie był źle usposobiony dla Polski. Ale dlaczego? Papież mówił nam na posłuchaniu: Co, Polska chciałaby zerwać stosunki z Watykanem. Chodzi tu o wniosek odwołania posła. To źle usposobiło Watykan, tembardziej, że „propaganda“ rozgłosiła to po świecie. Następnie, wobec szalonej agitacji niemieckiej we Włoszech — niema z naszej strony przeciwdziałania.

Przy tej sposobności ks. Teodorowicz opowiada następującą anegdotę. Do Rzymu podczas obecności biskupów zjawił się major Madejski, który mówił, że przyjechał w sprawie stosunku do wschodnich kościołów. Zwróciliśmy się do poselstwa z zapytaniem, co zacz jest ten Madejski. Odpowiedziano nam, że niewiadomo. Ks. Teodorowicz podejrzewa, że go **wysłał 2-gi oddział dla szpiegowania biskupów w Rzymie.** Madejski jest ukraińcem i był na utrzymaniu Szeptyckiego.

Ks. Teodorowicz kończy swoje przemówienie tem, że „przebacza“ (!!) tym, którzy go tak śmiertelnie obrazili.

Zaledwie ks. Teodorowicz skończył, pupilek jego p. Dubanowicz natychmiast odczytał następujący wniosek:

„Uznając, że misja księży biskupów do Rzymu przyniosła państwu w sprawie górnośląskiej niemały pożytek, Sejm potępia wszelkie podnoszone przeciwko księżom biskupom w związku z tą misją zarzuty i mając pełne zaufanie w wypróbowany patrjotyzm i zmysł poświęcania się dla sprawy episkopatu polskiego, zaleca rządowi, ażeby na przyszłość w podobnych trudnych położeniach korzystał z jego pomocy“.

Prawica już gotowa była podnieść ręce, aby niezwłocznie tę niesłychaną rezolucję przegłosować. Przewodniczący p. Falkowski już zaczął: „Ponieważ nikt nie jest do głosu zapisany...“

Ale p. Falkowskiemu przypomniano, że komisja powzięła uchwałę, aby w sprawie wniosku posła Bryla przesłuchać p. Kowalskiego, że powzięcie jakiejkolwiek uchwały przedtem byłoby skandalem.

P. Stapiński ostro występuje przeciwko ustępom rezolucji, dziękującym episkopatowi za jego rzekome zasługi i wzywającym rząd do posługiwania się w dyplomacji — biskupami.

P. Bryl stwierdza, że ks. Teodorowicz przyznał się do zacytowania w memorjale tajnego raportu posła polskiego. Ks. Teodorowicz nazywa „nieformalnością“ to, co my nazywamy we wniosku zdradzeniem tajemnicy państwowej.

Następuje tu ciekawy epizod. Wice-minister p. Stefan Dąbrowski domaga się od przewodniczącego, aby nie pozwolił mówić o zdradzaniu, ponieważ ks. Teodorowicz działał w porozumieniu z rządem.

P. Stefan Dąbrowski raz jeszcze dał dowód swego nierozgarnięcia umysłowego. Naprzód bowiem, jako przedstawiciel rządu, na dobitkę nie poseł, nie miał prawa odzywać się w ten sposób. Powtóre, ks. Teodorowicz sam wyraźnie stwierdził, że list, o który chodzi, wysłał bez porozumienia się z rządem! P. Dąbrowski chciał być nadmiernie usłużnym wobec tego, który go zrobił wice-ministrem, i postąpił, jak nieco upośledzony na umyśle sztubak.

Wystąpienie p. Dąbrowskiego wywołało małą awanturę, którą załagodził drugi przedstawiciel rządu, p. Dąbski, oświadczając, że wszelkie dokumenty, których komisja zażąda, a które są w rozporządzeniu Ministerjum, będą jej przedłożone.

P. Seyda zażądał przesłuchania, oprócz p. Kowalskiego, p. Loreta z poselstwa w Rzymie, a p. Rączkowski — ks. Kubiny i ks. Walenty.

Przyjęto — i sprawę odroczono do chwili przybycia świadków, oraz przedłożenia dokumentów.

***

Ks. Teodorowicz, jak widzimy, starał się zręcznie odwrócić uwagę w inną stronę. Dlatego przeważną część swego przemówienia poświęcił atakowaniu p. Kowalskiego, a nawet wplątał epizod z Madejskim.

O niedołęstwie i szkodliwości p. Kowalskiego mieliśmy wyrobione zdanie już wtedy, gdy nasi klerykali jeszcze go osłaniali jako „swego“. Zdanie to niejednokrotnie wyrażaliśmy.

Ale nie o p. Kowalskiego tu chodzi. Pomimo wszelkich sztuczek przebiegłego księdza, sam ks. Teodorowicz stwierdził, że: 1) memorjał do Watykanu pisał i wysłał (nazywa go „listem prywatnym“, a jednocześnie powiada, że był to dalszy ciąg jego urzędowej akcji, 2) memorjał wysłał bez wiedzy i zgody rządu polskiego już z Warszawy, gdzie mógł się z rządem porozumieć, 3) w memorjale przytoczył ustęp z tajnego raportu posła polskiego przy Watykanie, co jest skandalem dyplomatycznym. Ks. Teodorowicz tłómaczy się, że chciał w ten sposób ostro uderzyć — ale mógł to czynić w swojem imieniu, nie powołując się na tajny dokument rządowy, do którego użycia nie miał upoważnienia ani od rządu, ani od posła, który raport pisał.

Wbrew temu, co twierdzi p. Dubanowicz, absolutnie żadnej korzyści z pobytu ks. Teodorowicza nie było (zresztą on sam pośrednio to stwierdza, skoro po powrocie do Warszawy wysłał ów memorjał). W polityce Watykanu nic się nie zmieniło.

Natomiast postępowanie ks. Teodorowicza daje dowód, że wysłanie go jako dyplomaty było rzeczą niesłychanie niefortunną. Arcybiskup Teodorowicz, wysłany w misji dyplomatycznej, czuł się **wzniesiony ponad rząd** i zaczął prowadzić „samodzielną“ politykę, metodami zupełnie niedopuszczalnemi.

A taki Dubanowicz po tem smutnem doświadczeniu ma czoło wzywać rząd, aby dyplomację robili — biskupi...

Już to ks. Teodorowicz ma udatnych obrońców: p. St. Dąbrowskiego i p. Dubanowicza...

Wobec tego, że ks. Teodorowicz potwierdził główną treść wniosku p. Bryla — jakie niedorzecznie wygląda próba p. Dubanowicza — **kanonizowania ks. Teodorowicza.**

Śląsk w oświetleniu tow. Caussy.

Tow. Hieronimko podał już treść dwu pierwszych listów berlińskiego korespondenta socjalistycznego pisma „Populaire", tow. Caussy, który pojechał na Śląsk, by naocznie przekonać się o stanie rzeczy tamże.

W trzeciej swej korespondencji z dn. 6-go czerwca tow. Caussy wypowiada poglądy własne na sprawę śląską. Poglądy te są mieszaniną najdziwniejszych sprzeczności i niczem nieuzasadnionych wniosków.

Tak np. Caussy twierdzi, że postępowanie rządu niemieckiego w sprawie górnośląskiej jest bez zarzutu, że granica śląska jest szczelnie zamknięta, a dowodem tego ma być to, że wojska Hoefera pozbawione są amunicji. (Czemu w takim razie tak się rwą do walki z powstańcami polskimi i czemu Hoefer wzbraniał się opuszczać Śląsk?).

Caussy, powołując się na wiadomości z „Freiheit" i „Rote Fahne", potwierdza wprawdzie, że różne jednostki przedostają się z Niemiec na Śląsk, ale dodaje, że to są „pasażerowie bez broni" („Freiheit" i in. pisma mówią nie o „pasażerach bez broni", lecz o biurach werbunkowych, skąd wyprawia się ochotników na Śląsk, zaopatrując ich w pieniądze i broń), przyczem ma za złe komuniście francuskiemu Rappoportowi, że ten... wytyka rządowi niemieckiemu to samo, co „Freiheit" i „Rote Fahne".

Następnie Caussy długo rozwodzi się nad pytaniem, czy należy przyśpieszyć rozstrzygnięcie sprawy przynależności Śląska, czy nie i wbrew żądaniu wszystkich bezpośrednio zainteresowanych stron, a także wbrew żądaniu niezależnych, zaleca taktykę „łagodzenia". Właściwie niewiadomo o co mu idzie. Raz twierdzi, że żądanie niepodzielności Śląska, wysuwane przez Niemców, nie da się utrzymać wobec brzmienia traktatu wersalskiego. Zaraz dalej jednak pisze, że powzięcie decyzji, któraby odstąpiła Polsce część obszaru byłoby uznaniem zwycięstwa Korfantego, który dlatego tylko chwycił za broń, że Ententa chciała wszystko (?) oddać Niemcom.

Wogóle Caussy prawie że nie wspomina o Polakach, o robotnikach polskich, lecz tylko o Korfantym i jego awanturze. Jakgdyby pół miljona głosów, oddanych za Polską, nie istniały, lecz istniał jeden jakiś potwór olbrzymi, smok ziejący ogniem i siarką, a nazywający się Korfanty.

Ale Caussy nie wytrzymał do końca w tej roli. Wymknęło mu się tedy takie zdanie: „Generałowie francuscy, którzy tłómaczą powstanie nacjonalistyczne (!?) Korfantego, jako ruch proletarjacki, póki na jego czele są hrabiowie i markizowie (?), nie omieszkają przedstawiać je, jako ruch bolszewicki, gdy nie stanie hrabiów. **Odbędzie się tedy rzeź robotników**". A więc robotnicy biorą udział w powstaniu! Czy Caussy uważa robotników polskich za masę tak ciemną i bezmyślną, że sądzi, iż obecność jednego Korfantego i kilku hrabiów (prawdziwych czy urojonych), wystarczy, by ruch powstańczy napiętnować, jako nacjonalistyczny?

W drugiej części swej korespondencji Caussy zajmuje się kwestją, komu Śląsk bardziej jest potrzebny — Niemcom czy Polsce. Na podstawie cyfr wywodzi, że Niemcy, w razie utraty Śląska, miałyby jeszcze **14 miljonów ton węgla na wywóz.**

Ale Niemcy twierdzą, że potrzeba im więcej węgla, by wywiązać się ze swych zobowiązań wobec Ententy. Caussy, bardzo czuły na każdy argumencik niemiecki, godzi się z tem, ale zmuszony jest przyznać, że pretensja Niemiec jest już bezpodstawna, ponieważ Polska zgodziła się przejąć wszystkie zobowiązania niemieckie dotyczące Śląska.

Następnie Caussy podaje liczby, stwierdzające, że Polska np. w r. 1913 pokrywała 90% swego zapotrzebowania węglem górnośląskim i że Polska bez Śląska wpadłaby w zależność ekonomiczną od Niemiec.

Zdawałoby się, że wobec tak jasnego postawienia sprawy, wobec tego, że Śląsk nie jest potrzebny Niemcom ani dla ich własnych potrzeb, ani dla pokrycia odszkodowań, że natomiast potrzebny jest bezwzględnie Polsce — nie może być dwóch zdań, jak rozstrzygnąć spór, **jeśli rozważać go nawet jedynie z czysto „węglowego", gospodarczego punktu widzenia.**

Ale oto Caussy odpowiada przez usta... Niemców: „Damy Śląskowi autonomję, gotowi jesteśmy dać Polsce wszelkie ułatwienia i zawrzeć z nią umowę w sprawie węgla".

Tow. Caussy twierdzi, że to jest „solidny" argument i że Polacy pomijają go zazwyczaj milczeniem. Otóż przepraszam tow. Caussy! Robotnicy śląscy znają doskonale ten „solidny" argument i odpowiedzieli już nań 2 powstaniami. Szkoda, że socjaliści zachodni nie chcą dostrzec solidności w tej odpowiedzi.

Wreszcie Caussy czyni nadzwyczajne odkrycie, które widocznie przypisuje wyłącznie swej bystrości spostrzegawczej i przenikliwości umysłowej. Oto co pisze: „Rzeczywisty interes Polski w posiadaniu Śląska nie leży ani w bogactwach ziemi, ani w doskonałości urządzeń tego kraju; nie jest nim nawet chęć zjednoczenia zagłębia węglowego Śląska z zagłębiem Dąbrowskiem — lecz w tem, że Śląsk ma ludność przemysłową na modłę zachodnią, mogącą wytworzyć nietylko przeciwwagę dla ludności rolniczej i nawpół-wschodniej (!) Polski, lecz także stać się elementem wyjątkowo czynnym w kierunku postępu i cywilizacji".

Chwytamy się za głowę. Jakże to? Więc ten kwiat proletarjatu robi powstanie nacjonalistyczne i jak stado owiec ulega Korfantemu? Jakże bogactwa śląskie nie są przyczyną żądań polskich, kiedy sam Caussy podaje cyfry, wykazujące, że węgiel śląski jest Polsce niezbędny? Skąd Caussy wie, że Polska nie ma interesu w tem, aby zjednoczyć Śląsk z zagłębiem? Czy pytał się w tym względzie choćby jednego polskiego robotnika z tej czy tamtej strony granicy?

Proletarjat śląski jest niewątpliwie b. uświadomiony klasowo i wszyscy uświadomieni robotnicy Polski, gorąco pragnąc zjednoczenia z braćmi śląskimi, bezwątpienia wiele się od nich nauczą, a przedewszystkiem wzmocnią własne szeregi. Cóż w tem złego i zdrożnego? Ale znowu tak źle w Polsce nie jest, jak to się wydaje tow. Caussy, który Polski nie zna, ale zato bezkrytycznie powtarza, co mu Niemcy kładą w uszy.

Poczyniwszy swe epokowe odkrycie, Caussy z ulgą stwierdza, że oto dotarł do „*dna zagadnienia*". A zagadnienie to wyraża się u niego w pytaniu: Czy czynnikom cywilizacji nie zagraża zniszczenie ze strony „barbarzyństwa polskiego"?

Tow. Caussy uważa siebie za socjalistę. Z socjalistami możemy dysputować o najbardziej spornych kwestjach, ale gdy ktoś w braku argumentów rzeczowych, sięga do słownika hakatystów niemieckich, wszelka dyskusja staje się niemożliwa. Adieu, mr. Caussy!

Zblizka i z daleka.

CYTATA Z DZIENNIKA.

W dzienniku monachijskim „Walka" (Der Kampf), organie bawarskich socjalistów niezależnych, można było czytać 9 czerwca: „Wczoraj, o godzinie jedenastej w nocy, w tramwaju idącym w stronę wschodniego dworca, byliśmy świadkami rozmowy, prowadzonej przez dwu młodych ludzi, z których jeden miał odznaki wojskowe stosstrupplera oraz order szarotki alpejskiej. Ten patrjota śląski, należący do korpusu ochotniczego, mówił do towarzysza swego: „wracam z frontu! Tam jest dobrze! Tam odnajdujemy zdrowie! ja, naprzykład, zabrałem wraz z kilku towarzyszami dwanaście tysięcy marek jakiemuś Polakowi, poczem go postrzeliłem!" Drugi na to: „twoja żona będzie zadowolona!" — „Zapewne, że będzie zadowolona, bo i dla niej mam prezent". I pokazał nowy order, zdobyty na Śląsku. Dodał, że „większość policjantów śląskich — to akademicy".

Co za interesująca cytata. Wyobrażam sobie, jak zawyć musiały ze wściekłości wszystkie pantery, tygrysy, rysie, dzikie koty, w zwierzyńcu kapitalistycznej prasy pangermańskiej! Takie wyznanie wiary! Takie przyznanie się Niemiec do akcji na Śląsku, do inicjatywy w tej akcji, do mordowania Polaków, do ograbiania Polaków! Po wszystkich zapewnieniach rządu pana Wirtha i pana Rathenau, że nie miesza się on do sprawy śląskiej, że uznaje decyzje traktatu wersalskiego i Rady Najwyższej i Rady Międzysojuszniczej! Po oświadczeniach pana Lloyd George'a, który z taką powagą bił w Polskę oskarżeniem, że to ona — niesforna republika polska — miesza się do spraw śląskich i stawiał jej za przykład poważne, prawdomówne państwo niemieckie! Miejmy nadzieję, że sekretarz pana premjera angielskiego dowie się o tej soczystej anegdocie socjalistycznego dziennika i że, być może, polskie Biuro prasowe w Londynie domyśli się, że trzeba z cytaty tej skorzystać i opinję angielską uraczyć tem rzadkiem świadectwem prawdy. Boć, jak wiadomo, w świadomości profesorów Oxfordu i Cambridge, kształconych w Heidelbergu i Getyndze, Niemiec nie kłamie nigdy, zaś Polak zawsze. Niemiec mówił, że wycofał wojska, a więc—wycofał je. A tu naraz takie przyznanie się, szczere, naiwne, bezpośrednie, niewzruszone: „ja, student bawarski, zaciągnąłem się do armji ochotniczej, biłem się na Śląsku, dostałem ordery, mordowałem Polaków, grabiłem ich — i teraz sprawię wielką radość ukochanej mojej Gretchen, która w międzyczasie wyhaftowała mi nowy ręcznik z napisem: Boże, nienawidź Polskę!

To jest jedno oblicze tej arcyciekawej cytaty niemieckiej. Jest i inne niemniej ważne. Oto cytatę tę znajdujemy w gazecie niemieckiej. Jest to coprawda gazeta socjalistyczna. Ale zawsze gazeta niemiecka. Są tedy Niemcy mówiący prawdę (o czem zresztą nie wątpiliśmy nigdy), przyznający się do błędów, do głupstw, do zbrodni rodaków swoich, oficerów swoich, przywódców swoich, rządców swoich. Pamiętajmy, że wiadomość taka jest aktem wielkiej odwagi. Jest to rękawica rzucona olbrzymiej części najkrzykliwszej opinji publicznej. Bawarja ma dzisiaj najbardziej reakcyjny rząd w Rzeszy niemieckiej, Bawarja nie chce się rozbroić, w Monachjum padł z ręki zbrodniarza szlachetnej pamięci marzyciel Kurt Eisner, pada dzisiaj niewinny Gareis. Wiadomość, podana przez „Kampf", oznacza: nie chcemy wojny, za nic i żadnej wojny, nie chcemy Śląska jeżeliby miał być nasz za cenę wojny, podstępu, oszustwa. Nie mamy najmniejszego zamiaru podtrzymywać kapitalizm niemiecki. Co prawda, w 1918 roku Scheidemann dowodził, że wojna jest prowadzona w interesie robotników i że będzie miała nadzwyczajne rezultaty ze stanowiska interesów robotniczych, niemieckich, „my atoli, niezależni socjaliści niemieccy Ledebour, Hilferding i t. d., my nie podzielamy tych poglądów godnych adjutanta Wilhelma II..."

Czytelnik polski, który przeczyta uważnie wycinek przez nas podany i wmyśli się w jego treść, będzie nam wdzięczny. Jest to lekcja optymizmu. Nigdy nam go więcej nie było trzeba, niż dzisiaj, kiedy tyle kłamstwa jest koło nas i tyle burz huczy nad nami i tyle melancholji jest w atmosferze, która nas otacza. Ponad pobojowiskiem, ponad śmietnikiem świata, wolne duchy wołają ku sobie słowami starożytnego poety: pacis amor deus — Bóg jest miłością pokoju.

Henryk Bezmaski.

Dokoła Rosji Sowieckiej.

Lenin!

„Prager Presse" donosi z Waszyngtonu, że departament stanu Stanów Zjedn. otrzymał od Lenina orędzie, w którem ten zawiadamia, że **w polityce rządu sowieckiego nastąpiły zasadnicze zmiany.**

W związku z rokowaniami przemysłowców i kupców angielskich i niemieckich w sprawie wspólnego postępowania w Rosji pisze „Berliner Tagblatt", że Krasin w czasie swego pobytu w Berlinie prowadził układy z ludźmi zaufania Stinnesa i że te układy zakończyły się zupełnem porozumieniem.

Przedmiotem umowy zawartej między angielskimi i niemieckimi przemysłowcami są przedewszystkiem koncesje gospodarcze, ofiarowane przez Rosję sowiecką. W ścisłym związku z delegatami rosyjskimi i na podstawie umowy angielsko - niemieckiej ma być podjęte dzieło planowej odbudowy gospodarczej Rosji. **Leninowi postawiono warunek zmiany rządów sowieckich na rządy koalicji wszystkich stronnictw, z wyjątkiem monarchistycznego.** Lenin osobiście ma wkrótce przybyć do Londynu w celu rokowania z rządem angielskim.

Czyżby powyższe zawiadomienie Lenina o zasadniczych zmianach w polityce sowieckiej— o ile wiadomość jest prawdziwa—miało oznaczać zgodę na rządy koalicji stronnictw, czego domagają się Stinnesy niemieccy i angielscy?

O Leninie!

Zjazd antybolszewicki w Paryżu.

Trzy są odłamy emigracji rosyjskiej, wrogiej bolszewikom: monarchiści, burżuazja „liberalna" i socjaliści. O zjeździe monarchistów w Reichenhallu pisaliśmy niedawno. Prawie jednocześnie odbywał się zjazd burżuazji rosyjskiej w Paryżu. Zjazd nosił nazwę zjazdu handlowo - przemysłowego. Przypominamy, że tak samo monarchiści w Bawarji akcję swą prowadzą przeważnie pod hasłami gospodarczemi i ekonomicznemi.

Jest to bardzo znamienne. Z jednej strony dowodzi, że wszystkie partje antybolszewickie porzuciły już wszelką myśl o zbrojnej interwencji w Rosji. Ale z drugiej strony świadczy o tem, że w związku z wyrzeczeniem się i zarzuceniem komunizmu przez bolszewików, w związku z przewidywanym napływem kapitalistów zachodnich do Rosji — burżuazja rosyjska spodziewa się wtargnąć nanowo do krainy sowietów, w której pono „złamano maszynę burżuazyjną" i tam już od wewnątrz zdobyć stracone stanowisko.

Na zjeździe paryskim obecna była śmietanka burżuazji: Rjabuszyński, Denisow, Guczkow, Dołgoruki, Kuźmin-Karawajew, Struwe.

Otwierając zjazd, Denisow oświadczył, że „klasa handlowo - przemysłowa" dąży do stworzenia w Rosji „demokratyczno - burżuazyjnego (!)" ustroju.

Rjabuszyński wystawił program przyszłej działalności. W programie tym zapowiada się dla robotników udział w dochodach, włościanom pozostawiona będzie ziemia, będąca w ich posiadaniu, a klasę „średnią", czyli „nową burżuazję" stara burżuazja „bezwzględnie przyjmie do swych szeregów".

Ale program ten spotkał się na samym zjeździe ze sprzeciwem Struwego, który nie chce słyszeć o żadnych demokracjach i zdobyczach rewolucji, lecz uznaje jedynie „ojczyznę i własność". A najsilniejszą opozycję uprawia grupa berlińska z Nabokowym i Hessenem na czele. Opozycja ta ostro zwalcza „utopistów" ze zjazdu paryskiego, a socjalizm jest w ich oczach o wiele gorszy, aniżeli bolszewizm. Nie ulega wątpliwości, że w razie zwycięstwa burżuazji w Rosji kierunek Struwego i „berlińczyków" weźmie górę nad kierunkiem Rjabuszyńskich.

Jak widać apetyty burżuazji rosyjskiej, będącej jeszcze na wygnaniu, rosną w miarę odkomunizowywania się polityki bolszewickiej. A jest to zasługa bolszewików.

Reformy.

Wydano dekret o monopolu na sól. Zniesiono wszystkie ograniczenia dotyczące prawa posiadania przez jednostki sum pieniężnych i wysokości tych sum.

Przed kongresem III Międzynarodówki.

Komitet organizujący kongres III Międz. podał do wiadomości wszystkich organizacji i instytucji, że ze względu na obecne położenie Rosji i Moskwy nie będzie ani uroczystości, ani przyjęć, pochłaniających dużo wydatków.

Jednocześnie Komitet zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za obchody, uroczystości, dekoracje i t. p. organizowane bez jego udziału i zgody. („Prawda" nr. 109).

1-szy maja w Tyflisie.

Święto majowe w Tyflisie miało charakter żałoby narodowej. Bolszewicy zarządzili przegląd swych wojsk, ale oddziały wojskowe przechodziły ulicami pustemi, gdyż ludność nie brała udziału w uroczystości najeźdźców.

Zato olbrzymi tłum zebrał się na cmentarzu dokoła grobów żołnierzy, którzy zginęli w walce z bolszewikami. Wypowiedziano kilka płomiennych mów. Gorąco oklaskiwano przemówienia Sylwestra Djibladze, założyciela partji socjalistycznej w Gruzji i robotnika Mgueladze, członka konstytuanty. Słuchacze płakali ze wzruszenia.

Wtem, po skończeniu parady, nadeszło wojsko bolszewickie. Schwytano mówców i wiele osób z tłumu—zaprowadzono ich do więzienia. Ale tłum ujął się za nimi i wymusił od władz bolszewickich uwolnienie zaaresztowanych.

W sprawie podatku gruntowego.

Wieś i miasto.

Przemówienie posła tow. Dreszera.

WALKA MIĘDZY WSIĄ I MIASTEM.

Wysoka Izbo! Drugi dzień już zajmujemy się kwestją podatkową i z tej okazji właściwie toczy się dyskusja o charakterze dyskusji budżetowej. Mam wrażenie, że nie jest to miejsce i czas do wypowiadania tych wszystkich żalów, jakie pod adresem instytucji rządowych zostały wytoczone, przedewszystkiem, jest to czas do obliczenia konkretnego i wyraźnego naszej sytuacji podatkowej.

Przez cały czas dyskusji na zeszłym posiedzeniu tej Izby, a do pewnego stopnia i dziś słyszymy ciągle echa walki między wsią i miastem: W swoim przemówieniu ostatnim p. wiceminister Rybarski zwrócił uwagę na niepomierne obciążenie miast w porównaniu do wsi. Ze strony włościan zaś słyszy się ciągle wezwanie do sprawiedliwego rozdziału podatków. Poseł Dębski zgłosił wnioski, mające zaradzić temu niesprawiedliwemu opodatkowaniu. Ja osobiście chciałbym te wnioski, które wysnułem z obecnej sytuacji ekonomicznej naszego kraju, oprzeć na pewnych danych konkretnych, cyfrowych. Otóż zwrócić należy uwagę przedewszystkiem na to, że miasta zawsze opłacały większe podatki, aniżeli wieś. Jednak należy zwrócić uwagę i na to, co jest niezmiernie ważnem, że w chwilach wszelkich zawikłań politycznych, w chwilach wojny, w chwili rewolucji—miasta daleko wybitniej odczuwają te klęski aniżeli wieś. I w tych momentach właśnie równowaga względna, musi ulec przesunięciu na korzyść miast, a na niekorzyść wsi. Jeśli chodzi o udowodnienie tez, które przed chwilą wygłosiłem, to podejmuję się tej rzeczy dokonać z cyframi w ręku.

DRUKOWANIE MAREK — NAJWIĘKSZY PODATEK.

Stwierdzić muszę przedewszystkiem jedno, że czynnikiem, który najwięcej podatkowo kosztuje wszystkich obywateli państwa, jest deficyt, który prowadzi do tego, że drukuje się bez liku marki. Jeżeli to ujmiemy liczbowo, okaże się, jak straszne, szalone podatki opłacają poszczególne warstwy. Szereg tych danych przytoczę. Są to dane ze wszelkich dziedzin życia społecznego i dotyczyć będą zarówno wsi, jak i miasta. Dane opieram na stosunkach województwa lubelskiego, ale zdaje się można je uznać za typowe dla państwa, we wnioskach procentowych.

STRATY NA SPADKU WALUTY W MAJĄTKU NIERUCHOMYM.

Zacznę od wielkiego przemysłu i stwierdzę rzecz niezmiernie ciekawą, że duża fabryka-cementownia, której cena przed wojną wynosiła 750 tysięcy rubli, dzisiaj przy przejściu na towarzystwo akcyjne jest oceniana na 70 miljonów marek. Jeżeli zwrócimy uwagę na to, że kurs rubla złotego wynosi dziś 550 mk., to straty na wartości nawet w przemyśle w nieruchomościach, co uważamy naogół za dobra

lokatę naszej marki, wynoszą około 83%. To samo w zupełności można powiedzieć o zakładach mniejszych.

NĘDZA KAMIENICZNIKÓW.

Rzecz jest ciekawa, że w tym względzie wyjątkowemi, bardzo daleko odbiegającemi od tej reguły są nieruchomości miejskie, niefabryczne, kamienice. Dane, zupełnie konkretne dotyczą jednej z nieruchomości istniejących w mieście Lublinie i mówią one, że strata na walucie wynosi wszystkiego razem 29%, gdy tymczasem przy zakładach przemysłowych, te straty wynoszą około 80 kilku procent. Jest dowód niezmiernie ciekawy, świadczący o tem, że jednak ta ucieczka pieniędzy, a właściwie ucieczka kapitałów w kierunku zabezpieczenia w interesach idzie przedewszystkiem w kierunku zakupywania domów, nieruchomości nie służących do produkcji, mimo tego, że kamienicznicy tak bardzo skarżą się na to, że są skrzywdzeni przez ustawę o ochronie lokatorów.

DOCHODY CHŁOPA I OBSZARNIKA.

Ale pójdę dalej. Pójdę do tej najważniejszej dla nas w momencie tej dyskusji właśnie rzeczy, do rozstrzygnięcia zagadnienia dochodowości gospodarstwa wiejskiego. Pod tym względem różnica zdań w tej Izbie istnieje bardzo duża. O ile przedstawiciele ugrupowań robotniczych stale twierdzą, że jednak wieś ma się zupełnie dobrze, względnie dość dobrze, o tyle przedstawiciele stronnictw włościańskich stale podkreślają nędzę, istniejącą na wsi.

CENA ZIEMI.

Proszę panów, co mówią zupełnie zimne „bezpartyjne" liczby? Jest prawdą, że zniżka ceny ziemi jest dość znaczna. Jeżeli weźmiemy cenę ziemi również w Lubelskiem za morgę, różnica między wartością morgi gruntu przed wojną i dziś wynosi około 43%. (Głos: Więcej). Przytoczę zatem panom bliższe cyfry. Przed wojną w Lubelskiem, w Hrubieszowskiem, w najbardziej urodzajnej części ziemi Lubelskiej morga gruntu kosztowała trzysta rubli. Licząc 550 marek za rubla złotego cena ta wynosi 175.000 mk. Dziś w tym samym powiecie Hrubieszowskim za taką samą morgę, to zn. że nie za ugór ale za morgę zagospodarowaną płaci się 100.000 mk., różnica jest 43%. Nie mogę nic więcej ponadto wyliczyć, i nie wiem, czy kol. Mizera wyliczy więcej.

ZWYŻKA CEN ZBOŻA.

Jeżeli stwierdzimy tę zniżkę, to z tą chwilą, kiedy przejdziemy do oceny handlowej strony przedsiębiorstwa rolnego sprawa się zmieni bardzo znacznie, mianowicie zwyżka w stosunku do waluty złotej na produkty rolne wynosi jak następuje: na pszenicy 191%, na życie 336%, na owsie 309%, na jęczmieniu 178%, (głosy: A obniżenie produkcji). Zaraz przejdę i do obniżenia produkcji. Natomiast jednym produktem, który uległ obniżeniu ceny są kartofle. W stosunku do przedwojennych czasów kartofle staniały o 27%. Gospodarstwo wiejskie poza zbożem i kartoflami bądź co bądź sprzedaje pewne inne rzeczy.

CENY BYDŁA I DROBIU.

A więc jeśli chodzi o krowy to zwyżka ceny krowy wynosi zaledwie 9%, (głosy: Czy to są cyfry prawdziwe). Są to cyfry dokładne i mogę wszystkie cyfry panom w tym względzie podać. Jeśli chodzi o krowy, to przed wojną krowa bardzo dobra kosztowała 100 rubli, — liczę maksymalne ceny — dziś taką samą krowę można kupić za 60.000 marek, a właściwie od 55 do 60 tysięcy — różnica wynosi zatem 9% (głos: Teraz krowa kosztuje 80 tysięcy marek). Chyba tylko kupiona przez dziesiątego pośrednika. Ja biorę cyfry bezpośrednio podane mi przez chłopskie organizacje rolnicze. Idźmy dalej. Jeśli chodzi o nierogaciznę, to zwyżka cen wynosi 119%, jeśli o drób, — to zwyżka cen kur wynosi 82%.

ZWYŻKA CEN NA PRODUKTY WIEJSKIE, POTRZEBNE CHŁOPOM.

Przejdę teraz do drugiej strony budżetu włościańskiego, a więc do tego, co włościanin kupować musi: zwyżka cen na buty wynosi 82%, na uprząż 300%, na kosach zniżka wynosi 9%, na sierpach zniżka 9%, na pług zwyżka 56%, na wozy 51%, na wódkę, która jest niezbędnym produktem dla wsi, zniżka wynosi 27%, następnie na tytoń zniżka wynosi 64%.

PRZYPUSZCZALNY ZYSK ROLNIKA DZIŚ, A PRZED WOJNĄ.

Otóż przyjmuję teraz pod uwagę obniżenie się produkcji. Jeśli łącznie z niedostarczonym kontygentem to jest właściwie z tym kontygentem, który powinien być dostarczony w pszenicy i życie, a który został dostarczony w owsie, obniżenie produkcji oblicza się na 50%, co będzie obliczeniem stanowczo przesadnem, to stwierdzić muszę, że zwyżka cen na wszystkie produkty, których gospodarz rolny dziś się pozbywa, wynosi niewątpliwie znacznie więcej, aniżeli wynosi zwyżka na tych wszystkich rzeczach, które dostarcza miasto wsi. A muszę zwrócić uwagę na rzecz jedną, że jeśli chodzi o tę wysoką zwyżkę cen na te przedmioty, które wieś konsumuje, to najwyższa zwyżka jest na uprząż, następnie na manufakturę białą, co do której nie podałem cyfry, zwyżka ta wynosi 297%, co do ceny uprzęży w grę tu wchodzi skóra, czyli wchodzi surowiec, który wychodzi ze wsi i w bardzo znacznej mierze za zwyżkę w tej dziedzinie jest odpowiedzialna wieś. Jeśli weźmiemy manufakturę, to niewątpliwie wpływa na zwyżkę cena bawełny drogo kupionej zagranicą, co jasno widać, jeśli zestawimy tę zwyżkę ze zwyżką na manufakturze wełnianej, która wynosi zaledwie 41% w stosunku do przedwojennych czasów.

Sądzę, że będę bardzo umiarkowany w sądzie, jeśli stwierdzę, że gospodarstwa rolne dzisiaj opłacają się niewątpliwie tak samo, jak się opłacały przed wojną, a może nawet i lepiej.

BUDŻET OBSZARNIKA, A BUDŻET CHŁOPA.

Jeśli przejdę od budżetu włościanina do budżetu obszarnika, to stwierdzę, że tam ta jedyna zniżka, jaka jest na kartoflach, zamieni się w kolosalną zwyżkę, bo znaczna część tych kartofli zostanie w gorzelniach, przerobiona na spirytus i opłaci się stokrotnie.

CZY W MIASTACH ZARABIAJĄ LUDZIE WIĘCEJ, NIŻ PRZED WOJNĄ?

I dla zestawienia właśnie danych, co do dochodowości i stanu majątkowego wsi i miast, chcę również podać parę cyfr do cyfr, które podałem na początku co do wartości majątków. Chcę podać parę cyfr dotyczących płac w miastach. Zacznę od urzędnika prywatnego. Płaca urzędnika prywatnego niepaństwowego, bo gdy przejdę do państwowego zniżka będzie znacznie wyższa, zniżyła się o 52%. (Głos: Co to za urzędnicy). Jeśli chodzi o fachowych robotników zacznę od najlepiej uposażonych, mianowicie od zecerów. Płaca zecera w Lublinie w stosunku do przedwojennej zniżyła się o 36%. Płaca ślusarza fabrycznego w stosunku do przedwojennej zniżyła się o 79%. (Głos: Czyż nawet u zecerów?). Jeżeli o to chodzi, to mogę podać ścisłe dane. Przed wojną zecer zarabiał 60 rubli miesięcznie — dzisiaj 21 tysięcy marek. (Głosy: Gdzie? czy w Warszawie). Nie, w Lublinie, ale w Warszawie będzie ten sam stosunek. Jeżeli więc chodzi o ślusarzy fabrycznych to zniżka jest 79%. Teraz biorę dane z innej dzielnicy kraju, mianowicie z Zagłębia Dąbrowskiego. Otóż płaca górnika, robotnika wykwalifikowanego w stosunku do przedwojennej zniżyła się o 60%, a robotnika niewykwalifikowanego o 48%. Jeżeli weźmiemy inteligencję zawodową, to zawód, który bądź co bądź zajmuje stanowisko uprzywilejowane, adwokaci, którzy znajdują się w nadzwyczaj wygodnych warunkach, bo znaczna część adwokatów została zaangażowana do służby państwowej, i ci nawet osiągnęli zniżkę zarobków — 56%. Naogół, miasta podczas wojny daleko więcej strat poniosły niż wieś. (Głosy: Bo mało godzin pracujecie).

ILE CZASU ROBOTNIK WINIEN PRACOWAĆ, BY OSIĄGNĄĆ ZAROBEK PRZEDWOJENNY.

Panów kolegów ze stronnictw włościańskich te fakty bolą, bo konsekwencje są jasne. Ja pójdę dalej: zaproponuję Panom kolegom przeliczenie: dojdziemy do wniosku, że ślusarz lubelski powinien pracować mniej więcej trzy razy tyle godzin, ile pracuje dzisiaj, by osiągnąć zarobek przedwojenny. Teraz pracuje 8 godzin, powinien więc pracować całe 24 godzin. Ja nie wiem czy Panowie koledzy tego od niego zażądają.

Otóż proszę panów, jeżeli chodzi zatem o wieś, to bezwzględnie nie można tej wsi traktować en bloc, jako jedną masę; trzeba stwierdzić, że istnieje pewne minimum, przy którem istnieje na wsi nędza, ale stanowczo powyżej tego minimum przy analogicznych warunkach życia miejskiego i wiejskiego poziom życia wsi jest wyższy, aniżeli poziom życia miast. (Głos: Jakie to minimum pan uważa?). Ja za to minimum uważam 8 morgów.

ZNISZCZENIE WOJENNE, A PODATKI.

Jeżeli panowie koledzy powoływali się na zniszczone okolice, to stwierdzić muszę, że naogół we wszystkich naszych wnioskach podatkowych te zniszczone okolice zwalnialiśmy od podatków, względnie dawaliśmy ulgi. Zatem ten argument przeciwko zwyżce podatków ze strony wsi stanowczo obowiązywać nie może.

(Dok. nast.).

Amnestja dla paskarzy.

Ustawa o amnestji z dn. 29 maja r. b. głosiła, że przestępstwa administracyjne, popełnione z chęci zysku, będą wyjęte z pod dobrodziejstwa amnestji.

W jakiż sposób postanowienie powyższe zostaje przez nasze władze wprowadzane w życie? Zdawałoby się, że przestępstwa aprowizacyjne, zwłaszcza zaś niedostarczenie kontyngensu, są to bezwątpienia przestępstwa z chęci zysku i że w każdym poszczególnym wypadku domniemanie przemawia za tem, że chęć zysku była pobudką. Przecież producentom pozostawiono w swoim czasie możność składania rekursów co do wymiaru kontyngentu i specjalne komisje, z udziałem przedstawicieli producentów ze zbytnią aż skrupulatnością uwzględniały wszelkie, mające choćby pozory słuszności, zażalenia rolników na zbyt wysoki wymiar umiarkowanych tegorocznych kontyngentów. Przecież w tych warunkach tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach przyczyną niedostarczenia kontyngentu mogłoby być co innego, niż zła wola i pozbawiona skrupułów chęć paskarskiego zysku.

Jednakże Min. spraw wewnętrznych kieruje się inną widocznie logiką życiową. Dla niego zasadniczo niedostarczenie kontyngentu nie zawiera chęci zysku, a więc jest chyba przestępstwem ideowem, gdyż, wobec istnienia komisji kontyngentowych, inne motywy nie dadzą się tu pomyśleć.

W okólniku, rozesłanym do województw Min. spraw wewnętrznych takie właśnie dało podobno instrukcje.

Sprzeczne z duchem ustawy, obracające praktycznie w niwecz przepis o niestosowaniu amnestji do przestępstw z chęci zysku. Cóż to szkodzi, skoro idzie o obronę paskarzy — wszechwładnych panów kraju?!

WACŁAW WOLSKI.

Z cyklu „Wyloty na Marzenie".

Stary transparent.

..Z mroku Wieczności, z czasów, zapadających już (daj Boże, na zawsze!) w otchłań zapomnienia, moskiewskiej niewoli, ze wspomnień uczniowskiego mojego dzieciństwa, z końca panowania Aleksandra II, wyłania się wizja starego, zakurzonego, poblakłego, ogromnego transparentu, (wywierającego wrażenie jakiejś malignowej, wyranżerowanej dekoracji), z olbrzymią cyfrą N. I. (Nikołaj Pierwyj), zapomnianego, porzuconego gratu, skazanego na agonję gdzieś w kącie, na jednej z kondygnacji schodów, wiodących na strażacką czatownię wieży ratuszowej w Płocku. Wspinaliśmy się po nich zadyszani, wzruszeni, szczęśliwi i dumni z niezwykłego przywileju, jaki nas spotkał, dzięki „protedze" mojego towarzysza, takiego samego „wstępniaka", jak i ja, wejścia na tę wieżę, o którem już był uprzedzony poczciwy, czatujący na niej członek Straży Ochotniczej, który nam udzielił pozwolenia.

Pamiętam, że pomimo tego, że mi się spieszyło do wdarcia się jaknajprędzej na szczyt wieży, skąd rozpościerał się jeden z najcudniejszych widoków, pomimo, że byłem wtedy jeszcze małym chłopczyną, początkującym „scyzorykiem", mało co rozumiejącym z krwawej tragedji, jaką opływała nieszczęśliwa, skuta, rozdarta przez zaborców, Polska, pamiętam, że stanąłem, jak wryty przed tym zakurzonym, rozciągniętym na starych spróchniałych ramach, wyblekłym, jakimś widmowym, hoffmanowskim, płóciennym gruchotem!

Taką na nas od niego powiało grozą, lodowym, ścinającym krew w żyłach, „ziąbem" paskiewiczowskiej ery, (chociaż w nie o wiele lepszych czasach żyliśmy przecież, biedacy!). Wszystko było w intuicji, w odczuciu, w powiewie lodowym Syberji despotyzmu, jakby oddechu Białego Cara, jaki szedł od tego porzuconego w kącie, zapomnianego, pogrzebanego w magistrackim kurzu, galówkowego rekwizytu, na który patrzyłem, stanąwszy jak wryty, jak zahypnotyzowany. Wszystko, co później dopiero zrozumiałem, skondensowało się w pełnem tragicznej grozy odczuciu, w tym niezapomnianym do końca życia momencie. Pokrewna wizja musiała przerażać obłąkany wzrok „Rejtana" Matejki!

I oglądając się na straszny poe'owski, fascynujący, jakby mrożący do głębi duszę, galówkowy, mikołajowski transparent, poszedłem za kolegą, towarzyszącym mi chłopczyna, który aż mnie musiał pociągnąć za rękę, żebym z nim szedł dalej po schodach na magistracką wieżę.

Obrady sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 235.

Dyskusja podatkowa.

Drugie z rzędu posiedzenie poświęca Sejm sprawom podatkowym. We wtorek szło o sprawiedliwy wymiar podatku dochodowego, wczoraj toczyła się ożywiona dyskusja nad projektem podwyższenia podatku gruntowego i podymnego, obciążającego włościan i obszarników. Różnice w traktowaniu spraw podatkowych, które zarysowały się na wtorkowem posiedzeniu i podzieliły Sejm na obozy: robotniczy, chłopski i wielkokapitalistyczny, wystąpiły wczoraj jeszcze jaskrawiej.

KONIECZNOŚĆ PODWYŻSZENIA PODATKU GRUNTOWEGO I PODYMNEGO.

Z referatem komisyjnym wystąpił tow. Moraczewski.

Z referatu wynika, że obecnie obciążenie jednego morga podatkami państwowemi, wynosi w b. zaborze rosyjskim 11 mk., austrjackim 9½, pruskim 60 fen. Wobec dzisiejszego stanu waluty są to kwoty śmiesznie małe, i chcąc dociągnąć je do stanu marki polskiej z dn. 1 stycznia b. r., kiedy 170 mk. szło na 1 markę przedwojenną, należałoby podnieść ten podatek w b. Królestwie 15, w Małopolsce 17 razy, a w Poznańskiem 271 razy. Oczywiście sprawiedliwość wymagałaby, aby w tym samym stosunku podwyższyć także wszystkie inne podatki, ponieważ jednak nie trzymano się tej zasady przy tych innych podatkach, przeto komisja zadowoliła się tem, co przedłożył rząd, mianowicie 10-krotnem podwyższeniem podatku gruntowego. Nie zrobiono tego w formie podwyższenia podatku, a to z powodu, że w takim razie automatycznie wzrosłyby także wszystkie dodatki na cele samorządu, jakiemi obciążony jest ten podatek w różnych dzielnicach. W b. zaborze pruskim podatek gruntowy nie jest wcale pobierany, a tylko służył za podstawę do obliczenia wysokości dodatków na cele samorządów. Dlatego dla tej dzielnicy obrano formę 200-krotnego podwyższenia podatku gruntowego, a 175-krotnego podatku budynkowego.

KWAŚNE MINY KMIOTKÓW.

Stanowisko chłopów uzasadniało kilku mówców. Jeden po drugim ukazywali się na mównicy reprezentanci P. S. L., Wyzwolenia, Piastowców i Nar. Zjedn. Ludowego. Nie występowali przeciwko podwyższeniu podatku, gdyż czują, że płacić trzeba i że nie da się uniknąć wyższych stawek podatkowych — ale w przemówieniach brzmiały nuty niezadowolenia i oporu.

P. Baranowski (Wyzwolenie) radzi odesłać projekt do komisji, gdyż ustawa przewidując podwyższenie podymnego, krzywdzi małorolnych. **P. Janeczek** (Piast) powtarza za p. Baranowskim skargi na większe obciążanie podatkami małorolnych w stosunku do obszarów dworskich. Żali się, że nie uwzględnia się ofiarności włościan, którzy ponoszą wielkie ofiary, dostarczając za bezcen (?) zboże kontyngentowe (którego ub. roku dostarczono zaledwie małą cząstkę), konie, bydło i podwody dla armji — podczas gdy do miast, które chociaż płacą więcej podatków, państwo dopłaca na aprowizację etc. **P. Gumowski** (N. Z. L.) rozpoczął również od komunału, że rolnicy nie uchylają się od płacenia podatków, ale domagają się równomiernego rozkładu, aby później podnieść zastrzeżenie co do podatku podymnego i zwęzić znacznie zakres działania ustawy.

Tak więc opinje trzech zwalczających się grup chłopskich uzgodniły się nagle, gdy chodzi o obronę interesów klasowych, o zabezpieczenie się przed próbą nałożenia wyższych podatków.

ODPOWIEDŹ TOW. DRESZERA.

Trafną odpowiedzią na skargi i żale przedstawicieli rzekomo upośledzonych i biednych kmiotków było przemówienie tow. Dreszera. Przemówił do Sejmu argumentami najbardziej przekonywującemi, bo liczbami, umiejętnie dobranemi i świetnie opracowanemi, które w rzeczywistym świetle przedstawiają stosunek dobrobytu wsi do dobrobytu miast. I jak we wtorkowej debacie tow. Moraczewski, broniąc klasy robotniczej przed niesprawiedliwym wymiarem podatku dochodowego, umiał wznieść się na poziom państwowy, tak też tow. Dreszer podkreślił konieczność sprawiedliwego opodatkowania wszystkich warstw w stosunku do ich zdolności płatniczej, gdyż dobry system podatkowy potrafi usunąć znaczną część niedoboru. Dlatego zaproponował skalę postępową o zasadzie, że większe majątki płacą większy podatek gruntowy od morga. Przemówienie tow. Dreszera w brzmieniu dosłownem podajemy osobno.

Pos. Stapiński (P. S. L. lewica) nie dorzucił nic nowego do argumentów swoich kolegów-włościan. Słusznie podniósł, że jeżeli rząd będzie tak dalej gospodarował jak dotąd, to mu żadne podatki nie wystarczą. Przytoczył jako rażący przykład nieudolności finansowej układ w sprawie przekazów amerykańskich, zawarty z „Guaranty Trust Co.", o którym pisaliśmy w „Robotniku". Oświadczył się za poprawką tow. Dreszera.

P. KOLISCHER BRONI SWOJEJ KIESZENI.

W obronie rolników, których podatek, nawet podwyższony, obciąża w bardzo małym stopniu, stanął p. Kolischer. Przed kilku dniami, jako wielki przemysłowiec, występował przeciwko wysokiemu podatkowi dochodowemu, jako wielki obszarnik, wystąpił przeciwko podatkowi gruntowemu i podymnemu — w obu wypadkach ukazanie się p. Kolischera na mównicy sejmowej zawdzięczamy temu, że p. Kolischer nie lubi płacić wysokich podatków i strojąc się w piórka wielkiej uczoności i dbałości o dobro państwowe, zaciekle broni interesów wielkiego kapitału przemysłowego i obszarniczego, a tem samem swoich własnych. Schodził z mównicy, żegnany oznakami zadowolenia prawicy. Endecy wszelkiego autoramentu z zapałem oklaskiwali żyda p. Kolischera. Żyd Kolischer bronił interesów burżuazji i obszarników — wystarcza to, aby żydożercza prawica sejmowa darowała p. Kolischerowi jego pochodzenie, darzyła go oklaskami i chętnie widziała w swoim obozie.

STANOWISKO RZĄDU.

Wiceminister skarbu Rybarski znaczną część swego przemówienia poświęcił na polemikę z p. Stapińskim. Twierdził, że układ z „Guaranty Trust Co." nie jest tak straszny, jak go przedstawił p. Stapiński. Przyrzekł, że rząd udzieli wyjaśnienia na komisji. Broni projektu komisji. Budżet nasz dochodzi do 200 miljardów, a tu na b. Królestwo i Małopolskę nakładamy 3 i pół miljarda. Licząc 1 rubel na 4000 mk. — obciążenie przedwojenne w b. Królestwie wynosiło 172 mk., obecnie proponujemy około 100 mk., a więc niski podatek ma być jeszcze niższy. My jednak nie na takiem przerachowaniu się opieramy, które nie zawsze jest słuszne, lecz na cenach produktów.

Powoływali się panowie na kontyngrostowski. kontyngent był tak odstawiony, jak to u

widywała, to skarb zrzekłby się w zupełności podatku gruntowego i jeszczeby coś dopłacił.

P. Rybarski występuje przeciwko poprawce tow. Dreszera o postępowym podatku gruntowym, zgadzając się pod tym względem zupełnie z p. Kolischerem.

Po przemówieniu pos. Szybiłły, marszałek odroczył dalszą dyskusję do następnego posiedzenia, które odbędzie się dziś, o godz. 4 po poł.

W sprawie nadużyć wojskowych na Wołyniu

Odpowiedź na interpelację.

Na przesłaną mi pismem Pana Marszałka l. 410 z dn. 15 kwietnia 1921 r. i pismem Pana Prezydenta Ministrów l. 9458 z dn. 27 kwietnia 1921 r. interpelację posła Malinowskiego i tow. w sprawie rzekomych nadużyć władz administracyjnych i wojskowych na Wołyniu i kresach południowo-wschodnich, wniesioną na posiedzeniu Sejmu ustaw. z dn. 14 kwietnia 1921 roku, mam zaszczyt stosownie do art. 45 Tymcz. Reg. Obrad Sejmu Ustaw. odpowiedzieć, co następuje:

Celem wykrycia nadużyć i ukarania władz wojskowych na Wołyniu w związku z powyższą interpelacją wysłałem na miejsce komisję z szerokimi pełnomocnictwami z oficerem sądowym do spraw nadzwyczajnej wagi. Komisji nadałem prawo stosowania na miejscu środków zapobiegawczych oraz karnych, zawieszanie w czynnościach służbowych, oddawanie pod sąd, zawieszanie aresztu śledczego. Sprawy sądowe, które wynikły z rezultatu śledztwa, przekazałem Nadzwyczajnemu Sądowi Wojskowemu.

O ostatecznym wyniku tej sprawy zakomunikuję w uzupełniającej odpowiedzi.

Proszę uprzejmie Pana Marszałka o zakomunikowanie powyższego Wysokiemu Sejmowi

Minister (—) Sosnkowski, gen.-por.

O praworządność na Kresach.

INTERPELACJA

posła t. Malinowskiego w sprawie natychmiastowego stosowania na Wołyniu i wogóle kresach wschodnich, ustaw obowiązujących Rzeczypospolitej Polskiej.

Pomimo, iż traktatem ryskim ziemie położone na wschód od Bugu, przyłączone zostały do Rzeczypospolitej Polskiej, do dziś dnia stosowane są tam wszelkiego rodzaju prawa, robione przez miejscowych „wielkorządców".

Tego rodzaju bezprawia podrywają wśród miejscowej ludności autorytet nietylko Rzeczypospolitej Polskiej, ale także pojęcie o „praworządności" i powadze rządu polskiego. Jako jeden z faktów przytaczamy, że ustawa o ochronie lokatorów do dziś nie obowiązuje na kresach, że ten stan rzeczy ułatwia uprawianie paska mieszkaniowego, więcej — bo gwałtu nad biednymi i mniej zamożnymi, dokonywanego przez właścicieli nieruchomości, że tego rodzaju nadużycia wpływają ujemnie na rozwój miejscowego przemysłu i handlu oraz na unormowanie stosunków na kresach. I tak: w Równem wyzysk lokatorów przez właścicieli domów przeszedł wszelkie granice. Fakty: obecnie eksmituje się sądownie właściciela jadłodajni Bondara, od którego zażądano 200,000 mk. rocznie, kiedy w roku ubiegłym płacił 4250 mk. Właścicielom różnych sklepów podniesiono ceny lokatornego od 100,000 do jednego miljona marek rocznie. Pokoik z kuchnią w Równem kosztuje do 10,000 mk. miesięcznie. Podpisani zapytują Pana Prezydenta Ministrów:

1) Czy jest skłonnym na najbliższej Radzie Ministrów przeprowadzić wniosek o natychmiastowe zastosowanie wszystkich ustaw obowiązujących Rzeczypospolitej Polskiej na kresach wschodnich, a w szczególności ustawy o ochronie lokatorów?

2) Czy zechce Pan Prezydent Ministrów za pośrednictwem panów ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych winnych nadużyć właścicieli domów pociągnąć natychmiast do odpowiedzialności i surowo za nadużycia ukarać?

Kronika sejmowa.

O zniesienie ograniczeń.

W komisji prawniczej po referacie posła Hartglasa i wyjaśnieniach delegatów Rządu po dłuższej dyskusji zapadła uchwała, zwracająca się do Rządu z życzeniem, aby Rząd opracował i złożył do laski marszałkowskiej nie później niż na pierwszem posiedzeniu Sejmu po ferjach projekt ustawy uchylający pozostałe dotychczas ograniczenia praw ludności niechrześcijańskiej.

Sprawy pomorskie.

Na wspólnem posiedzeniu komisji: wojskowej, przemysłowo-handlowej i morskiej postanowiono odroczyć rozprawę nad projektem organizacji Najwyższej władzy morskiej do porozumienia się z Prezydjum Rady Ministrów. Dalej przyjęto rezolucje tow. Hausnera, w których komisja wyraża życzenie, aby roboty w porcie Gdyni i przy kolei Kokoszki-Gdynia zostały ukończone w sierpniu, następnie aby uwzględniono ciężkie położenie oficerów i urzędników na wybrzeżu, zwłaszcza trudności mieszkaniowe; wreszcie wyrażono opinję, że Polskę oskHelu budowana, przez Min. spraw publika polsbyć coprędzej poddana min. kolei i stawiał jej

Komisja zwróciła rządowi w końcu uwagę na konieczność utworzenia w Pucku gimnazjum dla dzieci urzędników, oficerów i miejscowej ludności kaszubskiej.

***

Komisja rolna uchwaliła wezwać Rząd do rozpoczęcia parcelacji dóbr żywieckich. Dalej załatwiono sześć pierwszych artykułów projektu ustawy meljoracyjnej.

Kronika polityczna.

Przesilenia gabinetowego niema, ale ze strony Narodowej Demokracji czynione są wszelkie usiłowania, aby je wywołać. Endecja widząc zbliżający się koniec sesji sejmowej chciałaby jeszcze przed ferjami zmusić p. Witosa do ustąpienia i utworzyć Rząd czysto prawicowy, ewent. z domieszką grup centrowych. A potem nastąpią ferje letnie i rząd endecki znalazłby się w wyjątkowo dogodnej sytuacji; rządziłby bez kontroli Sejmu, mógłby dokonywać wszelkich zmian personalnych na urzędach, prowadzić politykę nieodpowiedzialną na wewnątrz i na zewnątrz. Wybory zbliżają się, w ciągu kilku miesięcy przerwy w pracach sejmowych możnaby wiele zrobić dla utrwalenia swych wpływów i przygotowania gruntu do wyborów.

Dla osiągnięcia tego celu warto pominąć wszelkie względy, nakazujące powstrzymanie się w chwili obecnej od wywoływania przesilenia rządowego. Prowadzi więc endecja podjazdową walkę przeciwko gabinetowi p. Witosa, utrudniając mu pracę uzupełnienia Rządu po ustąpieniu p. Sapiehy w ciągu kilku ubiegłych tygodni, by zmusić go do „rozszerzenia podstaw rządowych", co oznaczało zaproszenie endeków do Rządu, naturalnie w liczbie dość pokaźnej i na najważniejsze stanowiska. Gra nie udała się. P. Witos uzupełnił swój gabinet bez udziału endeków. Więc p. Czerniewski, wierny sługa polityków endeckich, wycofuje p. Nowodworskiego z Rządu, wystawiając ponownie żądanie „rozszerzenia podstaw". Tworzy się z inicjatywy i pod przewodnictwem endeków blok prawicowy, składający się z Zw. Lud. Nar., Nar. Zjedn. Lud. i Ch.-D. Blok ma być taranem do rozbicia Rządu. Blok ten twierdzi, że ma większość, liczy się na Zjedn. Mieszcz., K. P. K., no i Nar. Partję Robotniczą, zawsze chwiejącą się i zajmującą w ostatnich tygodniach bardzo dwuznaczne stanowisko.

Wczoraj sytuacja wyjaśniła się już zupełnie. Blok prawicowy jasno się skrystalizował. Po Ch.-D. przystąpił z groźbą wycofania swego przedstawiciela z Rządu Klub N. Z. L. P. Dubanowicz zakomunikował p. Witosowi uchwałę swego klubu, domagającą się „rozszerzenia podstaw", a zapowiadającą, że w razie gdyby do wtorku przyszłego tygodnia „rozszerzenie" to nie nastąpiło, N. Z. L. musiałoby odmówić swego poparcia Rządowi. Tak więc atak prowadzony już jest na całym froncie. Mniejsze grupki prawicowe, jak: K. P. K., Zjedn. Mieszcz. i Klub katolicko-ludowy przyjęły uchwały niezdecydowane; są za „rozszerzeniem podstaw", ale nie chciałyby z tego powodu wywoływać przesilenia rządowego. N. P. R. milczy.

***

P. Steczkowski, który przed kilku dniami wyraził chęć ustąpienia z Rządu, cofnął podobno swe podanie o dymisję.

***

Wczorajszy „Kurjer Poranny" podał następującą wiadomość:

„Byli wczoraj w południe u premjera pp. Barlicki, Daszyński i Moraczewski i zapewnili p. Witosowi poparcie w sprawach państwowych, oraz życzliwą neutralność w ewentualnem przesileniu gabinetowem. Tyle tylko przenikło do publicznej wiadomości z narady socjalistów z prezesem ministrów".

Wiadomość powyższa, jako nieścisła i niedokładna, daje fałszywe wyobrażenie o stosunku naszym do Rządu p. Witosa i do przesilenia. Tow. tow. Barlicki, Daszyński i Moraczewski żadnych obietnic p. Witosowi nie dawali i żadnych zobowiązań nie brali. Tow. nasi — na zapytanie p. Witosa — oświadczyli, że dojście do skutku gabinetu prawicowego uważają za niezmiernie szkodliwe dla państwa; przesunięcie się zaś Rządu p. Witosa jeszcze bardziej ku prawicy wywołałoby zaostrzenie naszego opozycyjnego stanowiska. O udziale naszym w Rządzie wcale mowy nie było, bo ten jest z góry wyłączony. Pozatem tow. nasi silnie podkreślali sprawę aprowizacji i fatalne skutki nihilizmu aprowizacyjnego, który ma być „systemem" rządowym.

***

Znowu prześladowanie religijne.

Otrzymujemy nast. depeszę: Dziś rozkazem komendy policji w Krasnymstawie chciano zabrać klucze od naszej cerkwi, pobudowanej naszym kosztem w 1912 roku. Śród ludności panuje wielkie oburzenie. Grożą aresztowaniem, jeżeli punktualnie nie damy kluczy.

***

Poseł sowiecki w Rydze Hanecki, przesłał do Ministerjum spraw zagranicznych depeszę, w której w słowach bardzo uprzejmych zawiadamia o udzieleniu przez Rząd sowiecki agrement kandydatowi na polskiego posła w Moskwie, p. Tytusa Filipowicza. W związku z tem staje się aktualny wyjazd delegacji polskiej z p. Tytusem Filipowiczem na czele.

Jako pierwszy radca poselstwa jechać ma p. Aleksander Ładoś, jako radca handlowy, p. Lucjan Altberg, jako sekretarz poselstwa, p. Stanisław Zalewski.

***

W najbliższym czasie rozpoczną się w Warszawie rokowania rumuńsko-sowieckie. W związku z tem rosyjski komisarz ludowy do spraw zagranicznych Cziczerin, zwrócił się do Min. spraw zagr. z prośbą, aby Rząd polski zgodził się na to, ażeby rokowania pomiędzy Rosją sowiecką a Rumunją odbywały się w Warszawie. Prosił również o zapewnienie udogodnień dla przewodniczącego delegacji rosyjskiej, p. Karachana. Rząd polski wyraził już swą zgodę na to.

***

Rada Ministrów na posiedzeniu z dnia 15 b. m. rozpatrzyła i przyjęła wniosek w sprawie zakończenia rejestracji strat wojennych na ziemiach wschodnich, wniosek w sprawie zarządu i budowy gmachów państwowych i projekt w sprawie uchwały Rady Ministrów z dnia 19 kwietnia b. r., dotyczący rozporządzenia o rozciągnięciu na Ziemie Wschodnie niektórych ustaw i rozporządzeń. Rada Ministrów przyjęła również projekt ustawy w przedmiocie udzielenia Ministrowi Skarbu pełnomocnictwa do wprowadzenia zmian do statutów instytucji kredytowych, zatwierdzonych w drodze ustawodawczej przez b. władze zaborcze, poczem zajmowała się sprawami polityki zagranicznej.

Na posiedzeniu w dniu 16 b. m., odbytem w gmachu Sejmu, Rada Ministrów rozpatrzyła i przyjęła projekt, zmieniający art. 178 ustawy lekarskiej, projekt w przedmiocie zmiany ustawy depozytowej pruskiej z dnia 21 kwietnia 1913 r. i projekt ustawy o wprowadzeniu dekretu ustaw sejmowych i rozporządzeń rządu, oraz o dalszem uzgodnieniu ustawodawstwa na obszarze b. dzielnicy pruskiej, poczem obradowała nad kompetencją władz w sprawie elektryfikacji kraju. Resztę posiedzenia poświęcono sprawie G. Śląska. (PAT).

Walka o Górny Śląsk.

PRZEDSTAWIENIA KOALICYJNE W BERLINIE.

Berlin, 16 czerwca.

(E. E.). Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu niemieckiego omawiano sprawę Górnego Śląska, a mianowicie kroków dyplomatycznych przedstawicieli koalicji w sprawie obszarów zajętych na Górnym Śląsku przez niemiecką samoobronę. Przedstawiciele Francji i Anglji zwrócili się do ministra spraw zagranicznych z przedstawieniem, że zaostrzenie się położenia na G. Śląsku jest wynikiem postawy wydziału 12-tu, który swą nieustępliwością spowodował rozbicie się rokowań. Minister spraw zagranicznych dr. Rosen w odpowiedzi zaznaczył, że rząd Rzeszy wysłał już do państw sprzymierzonych notę o położeniu na Górnym Śląsku i z żądaniem oczyszczenia Śląska od powstańców polskich.

ŻĄDANIA NIEMIECKIE.

Gdańsk, 16 czerwca.

(PAT). „Danziger Ztg." donosi z Berlina, że w nocie wystosowanej przez rząd niemiecki do przedstawicieli Ententy w Londynie, Paryżu i Rzymie powiedziano między innemi: Rząd niemiecki zakłada najostrzejszy protest przeciwko ponownym usiłowaniom jednakowego traktowania samoobrony niemieckiej i powstańców polskich. Rząd niemiecki podkreśla, iż życzenie prezesa komisji międzysojuszniczej, aby zmusić powstańców do wycofania się nie siłą, lecz w drodze rokowań, nie przywróci pokoju na G. Śląsku. Powodzenie może być osiągnięte tylko wówczas, jeśli komisja międzysojusznicza z całą energją przystąpi do oczyszczenia kraju z powstańców polskich. Jeżeli to się nie stanie, to cała odpowiedzialność spadnie na komisję międzysojuszniczą i jej prezesa. Na podstawie traktatu wersalskiego komisja międzysojusznicza jest obowiązana do utrzymania porządku przy pomocy swych sił wojskowych na G. Śląsku. W końcu noty domaga się rząd niemiecki z całym naciskiem, aby uwolniono ludność niemiecką z pod panowania powstańców polskich.

STANOWISKO NIEMCÓW NA G. ŚLĄSKU.

Berlin, 16 czerwca.

(E. E.). Rządy koalicyjne poczyniły wspólne kroki w Berlinie wobec stanowiska generała Hoefera i przewodniczącego wydziału dwunastu ks. Ulitzki. Zarówno Hoefer jak Ulitzka oświadczyli, że nie godzą się na przerwanie operacji samoobrony niemieckiej, pomimo zapewnień ze strony Polaków, że ze swojej strony gotowi są do przerwania wszelkich działań i podporządkowania się Komisji Międzysojuszniczej.

Radca legacyjny poselstwa francuskiego de Saint Quentin, złożył w Urzędzie dla spraw zagranicznych oświadczenie i przedstawił żądania komisji międzysojuszniczej. Energiczny krok rządów koalicyjnych był konieczny, ponieważ Niemcy wyraźnie uchylają się od przyjęcia jakichkolwiekbądź zobowiązań co do zaprzestania walk. Generał Hoefer oświadczył komisji międzysojuszniczej, że nie może postanowić nic bez upoważnienia wydziału 12-tu. Przewodniczący tego wydziału ks. Ulitzka twierdzi znów, że nie może wywrzeć żadnego wpływu na operacje wojskowe.

NIEMCY PRZECIWKO ANGLIKOM.

Bytom, 16 czerwca.

(E. E.). W stanie rokowań między komisją międzysojuszniczą a przedstawicielami oddziałów Hoefera nie nastąpiła żadna zmiana do dzisiejszego wieczoru. Niemcy w dalszym ciągu zajmują stanowisko oporne wobec żądań cofnięcia się i rozbrojenia. Natomiast z frontu nadchodzą coraz liczniejsze i bardzo symptomatyczne pogłoski, które doskonale malują stopniowe wyjaśnianie się sytuacji, niedawno jeszcze bardzo niejasnej i niekorzystnej dla nas.

Według pogłosek tych Niemcy postępowaniem swojem mieli ostatecznie rozwiać w Anglikach wszelką dla nich życzliwość i tolerancyjność. Wobec tego można przewidywać jednolitą i zgodną akcję wszystkich czynników koalicyjnych wobec band ochotniczych niemieckich, których prowokacje przeszły już wszelką miarę. Nocy dzisiejszej Niemcy rozbroili podobno w Kędzierzynie oddział Anglików i zabrali im następnie pięć samochodów. Kiedy batalion angielski chciał zająć Sławęcice Niemcy przyjęli Anglików strzałami, udaremniając w ten sposób obsadzenie strefy neutralnej przez wojska koalicyjne w tem miejscu.

Dalszą prowokacją ze strony Niemców było zajęcie wsi Myśliny w powiecie strzeleckim. Powstańcy, stojący w pobliżu tej wsi, okazali zdumiewającą zimną krew i poszanowanie umowy z komisją międzysojuszniczą. Powstańcy nie dali się sprowokować do bitwy, chociaż Niemcy w zajętej wiosce dopuszczali się zwierzęcych okrucieństw, a krzyk mordowanych mieszkańców Myśliny wyraźnie dochodził do uszu polskich.

ROZPORZĄDZENIE GEN. LE COMTE DENIS.

Bytom, 16 czerwca

(E. E.). „Morgenpost" ogłasza następujące rozporządzenie gen. Le Comte Denis: Nocy ostatniej pomiędzy stosstrupplerami niemieckimi a powstańcami polskimi odbywały się walki przy ulicy Frydericha, Redena i na placu Wilhelmowskim. Nie zostało wyjaśnione kto sprowokował te walki. Domagamy się stanowczo, aby od dzisiaj ten stan rzeczy ustał wreszcie. Każdy człowiek uzbrojony: Polak czy Niemiec, aresztowany na ulicy z bronią w ręku, będzie bez litości rozstrzelany przez żołnierzy załogi. Jeżeli na ulicach odbywać się będą dalej walki, francuskie karabiny maszynowe będą oczyszczały ulice. Ponieważ rozruchy wydarzają się przeważnie nocą, ludność spokojna powinna pozostawać w nocy w domu. Inaczej naraża się na niebezpieczeństwo śmierci. Generał polecił zawiadomić o tym rozkazie ludność, dodając, że ze swojej strony poda do wiadomości treść rozkazu powstańcom polskim.

ZAMACH DYNAMITOWY NIEMCÓW.

Bytom, 16 czerwca.

(E. E.). W Bytomiu nocy wczorajszej banda stosstrupplerów podłożyła dynamit pod dom p. Pajdy przy ul. Redena. Dynamit wybuchnął, wyrządzając na szczęście tylko niewielkie szkody, nie zabijając nikogo. Nocy dzisiejszej jak zwykle Niemcy zaczęli strzelaninę, skutkiem której wywiązała się bitwa z powstańcami. Ze strony niemieckiej było sześciu rannych. Wskutek tych ustawicznie powtarzających się zajść, Francuzi aresztowali dzisiaj rano 30 stosstrupplerów w mieszkaniu przy ul. Błotnickiej.

Z RADY AMBASADORÓW.

Paryż, 16 czerwca.

(E. E.). Rada ambasadorów na posiedzeniu pod przewodnictwem Cambona zajmowała się rozważaniem szeregu spraw bieżących związanych z wykonaniem poszczególnych artykułów traktatów pokojowych. Na posiedzeniu omawiano również sprawę jeńców i zakładników polskich, wywiezionych z G. Śląska przez Niemców.

Strajk w Anglii.

GÓRNICY ZA STRAJKIEM.

Londyn, 16 czerwca.

(E. E.). Rezultaty częściowego głosowania górników w sprawie podjęcia pracy wykazują dotychczas większość po stronie zwolenników walki do ostateczności. Dalsze trwanie strajku będzie jednak możliwe tylko w tym wypadku, gdy większość przeciwników podjęcia pracy wyniesie ⅔ głosujących.

REFERENDUM WŚRÓD METALOWCÓW.

Londyn, 16 czerwca.

(E. E.). Po długich rokowaniach z ministrem pracy właściciele fabryk metalurgicznych zgodzili się na zawieszenie 15-dniowego wymówienia pracy robotnikom, aby dać im możność przeprowadzenia referendum nad propozycją zniżki płac. Właściciele proponują częściowe znoszenie dodatku drożyźnianego dopiero wtedy, kiedy koszty utrzymania nie będą przekraczały 115% w porównaniu z rokiem 1914.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM.

Londyn, 16 czerwca.

(PAT). (Havas). Jak się dowiaduje „Daily Mail", delegaci przedsiębiorców i robotników przemysłu włókienniczego podpisali umowę, według której robotnicy zgadzają się na obniżenie płac zarobkowych o 22%. Praca w fabrykach wznowiona zostanie natychmiast

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Powstanie irlandzkie

Paryż, 16 czerwca.

(PAT). (Havas). Do „Matin'a" donoszą z Londynu, że rozruchy, trwające w Belfaście bez przerwy od dnia 10-go b. m. przybierają coraz ostrzejszy charakter. Na ulicach miasta wzniesiono barykady. Na dachach domów pomieszczali sinfeiniści uzbrojone posterunki. Szpitale są przepełnione rannymi.

Waszyngton, 16 czerwca.

(PAT). (Reuter). Władze celne skonfiskowały na pokładzie okrętu, odpływającego do Irlandji amunicję i 500 karabinów maszynowych nowego typu.

Porozumienie anglo-amerykańskie

Londyn, 16 czerwca.

(PAT). Korespondent „Timesa" donosi z Waszyngtonu: Stany Zjednoczone gotowe są ratyfikować traktat wersalski, lecz z szeregiem zastrzeżeń. Rząd amerykański pragnie wejść w ścisłe porozumienie z Anglją, chociaż nie myśli porozumieniu temu nadać już teraz charakter przymierza. Jednym z najważniejszych punktów tego porozumienia ma być uregulowanie sprawy floty. Stany Zjednoczone zamierzają skoncentrować swoje siły morskie na Oceanie Spokojnym, natomiast Ocean Atlantycki pozostawić w sferze wpływów angielskich. Plan amerykański przewiduje nieodnawianie przymierza angielsko-japońskiego.

Rokowania japońsko-amerykańskie

Waszyngton, 16 czerwca.

(PAT). (Reuter). Stany Zjednoczone rozpoczęły rokowania z Japonją w sprawie wyspy Yap, oraz w sprawie imigracji Japończyków do Stanów Zjednoczonych.

Spisek bolszewicki w Skandynawji

Paryż, 16 czerwca.

(PAT). Havas. Wedle doniesień z Kopenhagi wykryto w Sztokholmie spisek bolszewicki, którego celem było wywołanie ruchu separatystycznego na terytorjach północnych Szwecji, Finlandji i Norwegji, celem przyłączenia tych terytorjów do Rosji sowieckiej. Poseł szwedzki twierdzi, że ruchem tym kierował Bela Kuhn.

Udział Rosji w wojnie grecko-tureckiej

Rzym, 16 czerwca.

(PAT). Havas. Według doniesień dzienników wojska sowieckie wkroczyły do Anatolji, upoważnione do tego przez rząd Angory w celu ewentualnego wzięcia udziału w walkach przeciwko wojskom nieprzyjacielskim. W sprawie Konstantynopola Rosja sowiecka podziela rzekomo turecki punkt widzenia co do konieczności usunięcia z cieśnin przedstawicieli koalicyjnych. Wojska rosyjskie i tureckie posuwają się w kierunku na Smyrnę. Według doniesień z Konstantynopola rząd Angory podobno również jest zdecydowany niedotrzymać zobowiązań, przyjętych względem mocarstw koalicji. Wszystkie dzienniki włoskie zapytują, jakie stanowisko zajmą sprzymierzeni wobec powyższych wydarzeń.

Konstantynopol, 16 czerwca.

(PAT). Havas. Jak donoszą z Zukuldak, Grecy rozpoczęli na całym froncie energiczną akcję wywiadowczą, wszelako, jak dotąd, bez większych rezultatów.

Uchwała komisji odszkodowań

Paryż, 16 czerwca.

(PAT). Havas. Komisja odszkodowań uchwaliła układ z Niemcami, dotyczący terminu, oraz formy wypłaty obligacji w wysokości 12 miljardów marek w złocie, stosownie do art. 2 statutu o zapłacie. Komisja uchwaliła następnie brzmienie art. 6 i 7 protokółu, dotyczącego zastosowania art. 238 traktatu odnoszącego się do restytucji w naturze przedmiotów wszelkiego rodzaju, jako to materjału przemysłowego, rolniczego, kolejowego etc.

Bezrobocie na Węgrzech

Budapeszt, 16 czerwca.

(PAT). Węg. Biuro Kor. Delegacja syndykatu robotników budowlanych zwróciła się do rządu z prośbą o pomoc. Odpowiadając w imieniu rządu hr. Bethleea zaznaczył, że rząd rozpatrywał już sprawę bezrobocia i wstawił do nowego budżetu kwotę 300 miljonów koron na uruchomienie robót publicznych, by w ten sposób nietylko zapobiedz brakowi pracy, ale i coraz większemu brakowi mieszkań.

Prof. Askenazy o rokowaniach w Brukseli

Paryż, 16 czerwca

(B. E.). Przedstawiciel Polski przy Lidze Narodów prof. Askenazy udzielił wywiadu redaktorowi „New York Heralda" w sprawie odbytych niedawno rokowań polsko-litewskich w Brukseli, w którym powiedział m. in.:

Delegacja litewska wykazała niechęć do porozumienia i przeciwstawiła propozycji Hymansa swój kontrprojekt, zupełnie niemożliwy do przyjęcia. Według tego kontrprojektu Wileńszczyzna miałaby być włączona do Litwy kowieńskiej wzamian za pewne, bardzo nieznaczne ustępstwa ekonomiczne dla Polski.

Rozumie się samo przez się, że nie mogliśmy przyjąć tej kontrpropozycji, stojącej w zupełnej sprzeczności z projektem Hymansa. Oświadczyliśmy, iż gotowi jesteśmy przyjąć propozycję Hymansa jako podstawę do dyskusji pod jednym warunkiem, aby delegacja ludności Wileńszczyzny, jako żywiołu najbardziej zainteresowanego, uczestniczyła w ostatecznych rokowaniach.

Polska nie pragnie bynajmniej wpływać na skład delegacji Wileńszczyzny. Przedstawicielstwo Wileńszczyzny winno być całkowicie niezależne i reprezentować możliwie ściśle i szczerze dążenia kraju. Inaczej, byłoby niemożliwością sprawiedliwie rozstrzygać o losie 1½ miljona istot ludzkich, które według planu p. Hymansa weszłyby w skład kantonu wileńskiego.

Sytuacja w tej chwili przedstawia się jak następuje: Rokowania zostały odroczone, aby Rada Ligi Narodów rozstrzygnąć mogła sprawę udziału przedstawicielstwa Wileńszczyzny w dalszych rokowaniach. Mamy nadzieję, że dzięki rozsądnym radom, jakich udzielą mocarstwa sprzymierzone Litwie i dzięki taktowi oraz wielkiemu autorytetowi p. Hymansa, będziemy wkrótce w możności wznowić rokowania i doprowadzić je do pożądanego wyniku rozstrzygnięcia sporu o wielkiej doniosłości.

Wiadomości telegraficzne.

— Hymans wyjechał z Brukseli do Genewy, gdzie weźmie udział w obradach Rady Ligi Narodów.

— P. Curie-Skłodowska została mianowana członkiem honorowym uniwersytetu w Chicago. Stowarzyszenie chemików amerykańskich wydało na jej cześć obiad, podczas którego wręczono jej wraz z dyplomem medal wybity dla jej uczczenia.

— Pasażerska komunikacja powietrzna między Gdańskiem a Poznaniem została zawieszona.

— Irade sułtana ustala skład nowego rządu tureckiego: wielkim wezyrem mianowany został Tewfik-pasza, sprawy zagraniczne — Izzet-pasza, marynarka Talih-pasza.

— „Morningpost" donosi z Konstantynopola, o odezwie Mustafa Kemal-paszy, w której ten ostatni atakuje rząd Konstantynopolitański, oskarżając go, iż uczynił z sułtana wasala Anglji. Pojednanie pomiędzy Angorą a Konstantynopolem nie będzie dotąd możliwe, dopóki sułtan nie uzna, iż jedynym przedstawicielem Turcji i całego świata muzułmańskiego jest parlament powszechny. Ponadto Kemal-pasza żąda, by sułtan oddał pod sąd wszystkich byłych wielkich wezyrów i ministrów, nieprzyjaznych kemalistom.

Ruch robotniczy zagranicą.

Związki zawodowe Belgji przeciwko „jaczejkom".

Na zebraniu delegatów wszystkich klasowych związków zawodowych Belgji, odbytem w dniu 29 maja w Brukseli uchwalono prawie jednomyślnie, że należy przeciwstawić się energicznie akcji jednostek, wprowadzających do organizacji zarazę „jaczejkową" i rozbijających jedność ruchu zawodowego.

Uchwałę tę powzięto wskutek pojawienia się w prasie komunistycznej napaści na kierowników ruchu zawodowego. Napaści te zaś były przygrywką do utworzenia się odrębnej partji komunistycznej w Belgji, która to partja na swym pierwszym zjeździe, odbytym również 29 maja, uchwaliła taktykę jaczejkową w związkach zawodowych.

„Partja" komunistyczna w Belgji liczy aż 788 członków, wobec 620 tysięcy członków partji socjalistycznej. Ale kilkuset warchołów również może dużo szkody wyrządzić. Dlatego też dobrze zrobili kierownicy związków zawodowych, że nie czekając ujemnych skutków rozkładowej roboty „jaczejek" z góry zabezpieczyli organizację od komunistycznych laseczników.

***

Młodzież socjalistyczna w Belgji. 15 i 16 maja odbył się w Brukseli zjazd organizacji młodzieży socjalistycznej w Belgji. Organizacje te liczą 12 tys. członków ponad 14 lat i 13 tys. poniżej 14 lat. Zjazd przyjął rezolucję, żądającą akcji w celu zjednoczenia wszystkich organizacji socjalistycznych świata i wzywającą kierowników amsterdamskiej międzynarodówki młodzieży do nawiązania stosunków z międzynar. młodzieży w Wiedniu, w celu zapoczątkowania zjednoczenia.

Inna rezolucja, przyjęta przez zjazd młodocianych socjalistów, wypowiada się przeciwko militaryzmowi, żąda rozbrojenia powszechnego, a w końcu wyraża dziwny i dziwaczny pogląd (pod wpływem referenta tow. de Mana), że w razie napaści zbrojnej obcego państwa i obcej inwazji najlepszą obroną byłby nie opór zbrojny napadniętych, lecz „opór cywilny, walka społeczna do współki z proletarjatem i demokracją kraju napadającego, a w razie potrzeby strajk powszechny".

Ładnieby wyglądała dziś niepodległość Belgji, gdyby armji niemieckiej nie zgruchotano na polu bitwy, gdyby Niemcy wyszły z wojny zwycięsko i gdyby socjaliści belgijscy przy pomocy strajków powszechnych zmuszeni byli odzyskać niepodległość swego kraju.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Poseł tow. Pączek komunikuje nam:

W nocy z dnia 14 na 15 b. m. komuniści poznańscy z Czesławem Porankiewiczem na czele, *wykradli* z lokalu drukarni P. P. S. w Poznaniu 2 maszyny drukarskie: „bostonkę" i „tygiel", oraz znaczną ilość nowych czcionek.

Po stwierdzeniu tego faktu, metrampaż tej drukarni zamknął z polecenia delegacji C. K. W. lokal drukarni, do którego jednak włamali się tylnem wejściem — przy pomocy narzędzi — cóż sami ludzie, i w ciągu popołudnia gospodarowali.

O kradzieży tej i włamaniu została przez tow. posła A. Pączka powiadomiona policja poznańska, która jednak w tej sprawie zajęła stanowisko zupełnie bierne.

Posiedzenie Prezydjum C. K. W. Jutro dn. 18 czerwca b. r. o godz. 12-ej w poł., w lokalu Sekr. gen. (Warecka 7), odbędzie się posiedzenie Prezydjum C. K. W. Tow. tow. Arciszewskiego, Barlickiego, Daszyńskiego, Kwapińskiego, Luksemburga, Niedziałkowskiego, Praussową i Pużaka prosimy o punktualne przybycie.

Sekretarjat Generalny.

Odczyt tow. dr. F. Perla, zapowiedziany na sobotę, dn. 18 b. m. na godz. 7 wiecz. nie odbędzie się, z powodu przyjęcia tow. tow. socjalistów gruzińskich.

Warszawski Wydział Kulturalno-Oświatowy P. P. S. W dniu 19 b. m: (niedziela) o godzinie 11 rano w Polonji (Jasna 3, vis a vis Filharmonji) odbędzie się koncert Chóru robotniczego. Współudział w koncercie wezmą artyści opery warszawskiej: A. Michałowski (śpiew), M. Strońska (deklamacja); przy fortepianie M. Wereszczyńska.

Bilety w cenie: kupon do loży 100 mk., krzesła od 50 do 75, są do nabycia codziennie w OKR., (Al. Jerozolimskie 56), od godz. 10 do 1 i od 5 do 8.

Dzielnica Mokotowska: Dziś o g. 5 pp. w lokalu Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. Sprawy b. ważne.

Dzielnica Jerozolimska. Dziś o g. 7 wiecz. w lokalu własnym, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. Sprawy b. ważne.

Dzielnica Powiśle. Dziś o g. 7 w., w lokalu własnym, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica N. Bródno. Dziś o g. 5 pp. tow. A: Szczypiorski w lokalu dzielnicy, Okniecka 16, wygłosi odczyt na temat „Socjalizm a kwestja narodowościowa".

Kolejarze z Pragi. Dziś w lokalu Brukowa 29 o g. 6 wiecz., odbędzie się zebranie wszystkich kolejarzy z Pragi. Sprawy b. ważne.

Ruch zawodowy:

Ze Zw. Metalowców, Leszno 53. Dziś o godz. 5-ej, odbędzie się zebranie członków związku z fabryki „Norblin, B-cia Buch i Werner", na które zaprasza sekretarjat Związku. Prosimy o punktualne przybycie.

Zjazd pracowników Zw. zaw. poczty, telegrafu i telefonu. Dn. 20 czerwca odbędzie się w Warszawie trzeci zwyczajny walny zjazd delegatów kół miejscowych Związku Zawodowego pracowników poczty, telegrafu i telefonu Rzeczypospolitej Polskiej.

Obrady Zjazdu odbywać się będą w sali klubu telegrafu w Warszawie przy ul. Fredry nr. 3.

Wycieczka Związku pracowników miejskich w Polsce. W niedzielę, dnia 19 czerwca, odbędzie się wycieczka do Młocin, organizowana przez Komisję kulturalno-oświatową Związku. Odjazd statkiem z przystani państwowej przy moście Kierbedzia punktualnie o g. 8 rano. Program urozmaicony; zabawy dziecięce, orkiestra i bufet na miejscu.

Komisja organizacyjna uprasza tow. tow. delegatów o spieszny zwrot pieniędzy za sprzedane bilety.

Ruch kulturalno-oświatowy.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Odczyt tow. H. Diamanda na temat „Stosunki gospodarcze Anglji" odbędzie się dzisiaj o godz. 8-ej wiecz., w lokalu „Gospody Robotniczej", Bagatela 12a. Wstęp wolny.

Z. P. M. S. Dziś o g. 6 i pół w., w lokalu dzielnicy śródmiejskiej (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się zebranie Koła ogólnego z referatem „Polska polityka na wschodzie".

Referat, zapowiedziany na wczoraj „Nacjonalizm dziejowy" zostanie wygłoszony w przyszłym tygodniu.

Protest.

Uchwała młodzieży akademickiej.

Słuchacze profesora Leona Petrażyckiego, zgromadzeni w auli uniwersytetu warszawskiego w dniu 16 czerwca 1921 roku uważają za swój obowiązek zabrać głos w sprawie artykułów, zamieszczonych w 156 i 157 numerach „Gazety Warszawskiej" i oświadczyć, że artykuły te, mające być jakoby charakterystyką wykładów prof. Petrażyckiego są stekiem kłamstw i tendencyjnie przekręconych faktów i wyrażeń, oraz wykazują zupełne niezrozumienie teorji naukowych prof. Petrażyckiego.

Nie wdając się w ocenę komentarzy, jakiemi redakcja „Gazety Warszawskiej" opatrzyła ten artykuł, zgromadzeni gorąco protestują przeciwko nizkim metodom walki, jakich nie zawahała się użyć w tej sprawie „Gazeta Warszawska". Jednocześnie zebrani, rozumiejąc dobrze, że artykuły „Gazety Warszawskiej" nie mogą przynieść żadnej ujmy autorytetowi prof. Petrażyckiego, mającego wyrobione imię w całym świecie naukowym, wyrażają mu swe najgłębsze uznanie jako ukochanemu kierownikowi studjów uniwersyteckich i udzielają mu swego gorącego poparcia moralnego w walce o zwycięstwo prawdy i dobro naszej uczelni.

Książki nadesłane.

„Piękna Helena" — napisał dr. Tadeusz Zieliński — wydawnictwo Zygmunta Pomarańskiego i Spółki w Zamościu.

Stefan Wysocki. Zarys celowego nauczania muzyki w szkole ogólno-kształcącej. Lwów—Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. 1921:

TRZECIA LOTERJA PAŃSTWOWA.

Druga klasa. — Drugi dzień.

Główniejsze wygrane.

Mk. 100,000 nr. 71637.

Mk. 60000 nr. 24308.

Mk. 30000 nr. 43060.

Mk. 8000 n-ry: 2144, 18468, 52718.

Mk. 5000 n-ry: 1895 24358 36422 49981 54069.

Mk. 3000 n-ry: 3850 3952 6939 6510 16830 14332 17111 21054 23083 24007 25771 26505 26781 34216 34254 33436 37477 38823 58989 72237 75563.

Mk. 2000 n-ry: 1416 6173 7182 11518 13098 17798 26847 28967 28854 31864 35402 35481 42484 43960 45859 47468 51900 56106 53363 59348 60809 67119 79576.

Z prowincji.

Grójec.

(Korespondencja własna).

Wdniu 29 maja sprowadzono do Grójca generała Hallera na uroczystość wręczenia krzyży (jednego Virtuti Militari i kilku „walecznych" i odznak zasłużonym działaczom społecznym (endeckim tylko) za rok 1920.

Generał Haller odbył defiladę i przegląd nie przed szeregami prawdziwych żołnierzy-bohaterów, lecz przed tłumem tercjarek, dewotek, ziemianek i innych t. p. stowarzyszonych Polek.

Przegląd wypadł nietyle wspaniale, ile śmiesznie, a cała uroczystość stała się jedną wielką „szopą".

Mam wrażenie, że generał Haller, którego wogóle — zdaje się — pewni ludzie nadużywają, musiał mieć wrażenie niesmaku, albo też w niczem się nie orjentuje — i wszystko przyjmuje za dobrą monetę.

Krzyże walecznych otrzymali księża i panie, jak np. p. Janaszówna, co spotkało się z niezbyt wielkiem uznaniem publiczności, a zwłaszcza b. żołnierzy, co rzeczywiście kilka lat na prawdziwym froncie walczyli; odznakę zaś za pożyteczną (?) i owocną (?) działalność otrzymał pan Janiszewski, inspektor szkolny, opisywany niejednokrotnie w „Robotniku" i „Wyzwoleniu" niezbyt pochlebnie.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wyczytawszy w nr. 140 „Robotnika" z dnia 29 b. m. zarzut, zrobiony szpitalowi św. Ducha, jakoby chora, Stefanja Woźniak, żona robotnika miejskiego, nie otrzymała żadnej pomocy w szpitalu, gdzie przebywała w ciągu 6 dni, proszę uprzejmie o umieszczenie w swojem piśmie następującego wyjaśnienia: Chora Woźniak została przyjęta do szpitala na oddział wewnętrzny już po wizytach lekarskich na oddziale. Następnego dnia rano, wizytujący chorych lekarz, po zbadaniu chorej, znalazł u niej ropień w lewej piersi i przepisał chorą na oddział chirurgiczny, będąc pewnym, że tam chora znajdzie odpowiednią pomoc. Nazajutrz wizytujący lekarz dowiedział się, że chora nie zgodziła się przejść do oddziału chirurgicznego i pragnie wypisać się do domu. Wobec powyższego, nolens volens, lekarz zmuszony był wypisać chorą ze szpitala do leczenia domowego. Chora przebywała w szpitalu św. Ducha dwie doby (od południa dn. 1 do południa dnia 3 lutego).

Z uszanowaniem

Naczelny lekarz szpitala św. Ducha

Dr. Med. Br. Chrostowski.

Warszawa, 30 maja 1921 r.

Głosy czytelników.

O wypłatę nauczycielom w Augustowie zaległych pensji.

Każdy, kto w dzisiejszych czasach żyje z tak zwanych stałych dochodów swej pracy, wie dobrze jakie znaczenie dla niego ma zatrzymanie mu płacy przez kilka dni, a cóż dopiero przez rok, półtora i więcej. Zatrzymywanie płac jest to chyba chęć wprowadzenia jeszcze większego bezładu w nasze stosunki.

Nie chodzi tu już o fakt pokrzywdzenia jednostki, ale o pokrzywdzenie nauczycielstwa całego powiatu.

I tak: przyznana nauczycielstwu augustowsk. powiatu tak zwana 15 pensja za rok 1919 (przyznana w pierwszych mies. 1920 r.) do dnia dzisiejszego nikomu z nauczycieli nie została w tym powiecie wypłaconą, pomimo kilkakrotnych nalegań, tak ze strony Ogniska, jak i Związku Nauczycielskiego w Warszawie.

Dodatek za lata służby, przyznany nauczycielstwu w lipcu z. r. ustawą sejmową, do dnia dzisiejszego za rok 1920 nie został wypłacony, jakkolwiek t. zw. „trzylecia" za wysługę lat, ustawą tą zostały zniesione.

Możeby Szanowni Posłowie zechcieli zająć się tą sprawą i wyszukać winowajców, gdyż wysyła się nas od Anasza do Kajfasza.

Zwracam również uwagę na wartość należytości, która miała być wypłaconą w pierwszych miesiącach 1920 r., oraz tej, którą się ewentualnie otrzyma obecnie. **Podkowa.**

Z Rady Miejskiej.

Utrącenie wniosku Magistratu w sprawie Kas chorych. — Oświadczenie klub uP. P. S.

Na wniosek Komisji specjalnej do spraw Agril'u, Rada Miejska przed przystąpieniem do porządku dziennego uchwaliła kredyt w wysokości 200 tys. mk. na pokrycie honoranjum 4 rzeczoznawców oraz 2 buchalterów, zajętych sprawdzaniem stanu rzeczy w Agril'u.

Odczytano dwa nagłe wnioski w sprawie przedłużenia godzin kursowania tramwajów po mieście dla wygody osób, powracających ostatniemi pociągami z letnisk, oraz w sprawie ustawienia ławek dla publiczności na nadających się ku temu ulicach przedm. Pragi.

Po uchwaleniu wniosku Magistratu w sprawie podwyższenia opłaty za używalność rzeźni i targowisk miejskich, oraz drugiego wniosku w sprawie zwiększenia kredytu na zapomogę dla warsz. szpitala dziecięcego przy ul. Kopernika o sumę 1 i pół mil. mk., przystąpiono do dalszej dyskusji nad sprawą Kas chorych.

Pierwszy mówca, radny Zybert, podkreśla, że N. P. R. odrzuca przystąpienie robotn. miejskich do Kas chorych, pomimo, że ustawa o Kasach chorych wydana została w tym czasie, kiedy ministrem pracy był właśnie enperowiec. Przedstawiciele odłamów robotniczych, jak N. P. R. i Ch. D. powinni właśnie agitować za przystępowaniem do Kas chorych i jeśli uważają, że Kasy źle funkcjonują, przy wyborach wstąpić do zarządu i co złe— zreformować. Potępiając dwulicową grę prawicy radzieckiej, mianującej się stale rzeczniczką interesów robotniczych, r. Zybert kończy wyrażeniem nadziei, że przyjdzie czas, iż klasa robotnicza sama będzie prawa stanowiła i sama je wykonywała.

Radny T. Dymowski wypowiada się za decentralizacją Kas chorych, przeciwko wprowadzaniu polityki do Kas chorych, które powinny być jedynie instytucjami społecznemi, a nie politycznemi. Wzywa do odrzucenia wniosku Magistratu, uważając dotychczasową pomoc lekarską za lepszą, niż pomoc, którą dają Kasy chorych.

Ostatni, jako referent komisji regulam.-prawnej przemawiał r. Wilczyński. Przemówienie r. Wilczyńskiego trwało niemal godzinę, gdyż po wyłuszczeniu całego szeregu komentarzy do niewymagającej żadnych komentarzy ustawy, po kolei polemizował ze wszystkimi mówcami lewicy. W końcu przemówienia r. Wilczyński doszedł do wniosku, że w przyszłej Radzie Miejskiej obecnych przedstawicieli lewicy nie będzie, natomiast r. Wilczyński będzie tryumfował. Wniosek złożony przez r. Wilczyńskiego dąży do tego, by natychmiast dziś jeszcze odbudować, uruchomić i przywrócić do dawniejszych form pomoc lekarską Magistratu dla pracowników miejskich.

Przed przystąpieniem do głosowania, r. tow. Dobrowolski wyjaśnił, jak się istotnie rzecz miała w opowiedzianym przez r. Delatowskiego wypadku z robotnikiem gazowni.

W głosowaniu większością 56 głosów prawicy wniosek Magistratu został utrącony. (Głosy na lewicy: Magistrat do dymisji!).

Po głosowaniu r. tow. Dobrowolski odczytał następujące **oświadczenie:**

Uchwała, odmawiająca kredytu dla Kasy chorych za czas ubiegły, powzięta przez burżuazyjną większość Rady Miejskiej, wspólnie z wysługującą się burżuazji grupą Chrześcijańskiej Demokracji i N. P. R., jest szkodliwą dla sprawy rozwoju opieki nad chorymi w Polsce i jako taka skierowana przeciwko rozwojowi i usamodzielnieniu ubezpieczeń społecznych, a przedewszystkiem godzi bezpośrednio w interesy robotników w Warszawie.

Wobec powyższego klub P. P. S. zakłada protest, który zaniesie przed forum polskiej klasy robotniczej.

Oświadczenie protestujące wnieśli również przedstawiciele klubu demokratycznego. Oświadczenie odczytała r. Jahołkowska-Koszutska.

Uchwalono w pierwszem czytaniu zaciągnięcie 50-miljonowej pożyczki w Banku Spółek Zarobkowych na potrzeby tramwajów miejskich.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dol. Stan. Zjednocz. tranz. 1350.
Ruble carskie w 500 tranz. 310
Ruble damskie w 1000 tranz. 75.00.
Wiedeń tranz. 198.

CYRK, St. Mroczkowski (ul. Ordynacka),
W PONIEDZIAŁEK, ZAKOŃCZENIE TURNIEJU
Dziś: II Decydujące spotkanie SZNAJDER-WILDMAN, II Decydujące spotkanie KOCH-KAWAN, oraz „MECZ" boksu ang. RISSBACHER-JACKSON.
Początek walk o godz. 9 i pół.

Kronika.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 18°.5, najniższa 10°.9C.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, nieco cieplej, słabe wiatry z kierunków północnych.

Zdzierstwo „Ziemiańskiej". Do niedawna, kiedy to nie wolno było wypiekać ciastek, cukiernie i kawiarnie wyrabiały pierożki, kosztujące wszędzie po 10 mk. Również w „Ziemiańskiej" pierożki sprzedawano po 10 mk. Atoli z chwilą wskrzeszenia ciastek, „Ziemiańska" dawne pierożki „polakierowała" na świeżo, przezwała modnie „ciastkami" i każe sobie płacić za nie... 30 mk. od sztuki.

Oto próbka swa—wolnego handlu!

(a) Urzędnicy Magistratu domagają się podwyżek. Odbyło się zebranie delegatów wydziałów i kół urzędników Magistratu, dla opracowania i przedstawienia magistratowi nowych norm uposażeń pracowników miejskich, ponieważ karkołomna obniżka kursu marki polskiej wytwarza szaloną drożyznę i stawia warstwę urzędniczą w rozpaczliwe położenie. Zebranie stwierdziło, że dotychczasowe wynagrodzenie urzędników Magistratu nie wystarcza już nawet na głodowe przeżycie. Magistrat pogwałcił uchwaloną przez Radę miejską zasadę i od marca nie normuje płac w związku ze zmianami uposażeń urzędników państwowych. Przez takie niedotrzymanie swych zobowiązań, Magistrat daje pracownikom miejskim prawo do postawienia nowych żądań. Dalej zebranie stwierdza, że pracownicy miejscy są płatni najgorzej ze wszystkich zawodów i są zepchnięci do rzędu nędzarzy i upodobnieni do typu dawnego carskiego urzędnika, wiecznie głodnego i bez poczuć obywatela kraju, że w ciągu 6 lat ogół pracowników godził się na głodowe wynagrodzenie w imię poczuć obywatelskich, mając na uwadze krytyczny stan finansowy miasta, lecz nadal już na podobną ofiarę z krzywdą dla swych dzieci godzić się nie jest w mocności. Zebranie opracowało nowy projekt uposażeń pracowników, obliczony w bardzo skromnych rozmiarach, a wynoszący na osobę 700 mk. dziennie, czyli 21 tys. mk. miesięcznie dla osoby pojedyńczej. Dla osób żonatych dodatek powinien wynosić: na żonę 3000 mk. i na każde dziecko do lat 18 mk. 4000 miesięcznie. Oprócz tego pracownicy żądają 1 lipca jednorazowej zapomogi w wysokości pełnego wynagrodzenia czerwcowego.

Przywrócone przystanki. Wczoraj zarząd tramwajów, ku wygodzie publiczności, przywrócił skasowane jeszcze przez okupantów niemieckich dwa przystanki tramwajowe: na rogu ul. Złotej i Wielkiej i na rogu Twardej róg Marjańskiej. Przyczyni się to niewątpliwie do zmniejszenia wypadków tramwajowych. Zapewne zarząd tramwajów przywróci i trzy pozostałe skasowane przystanki: Dzika, róg Dzielnej, Solna róg Leszno i Nowowiejska, róg Służewskiej.

Pożądana inowacja. Wobec tego, że obecnie około północy większość ulic tonie w ciemnościach, co dla wielu mieszkańców stolicy, szczególnie dla przyjezdnych z prowincji, jest wielce utrudnione w poszukiwaniu numerów domów, komendant policji zwrócił się do komisarza rządu w celu wydania zarządzenia zapalania latarek z numerami, umieszczonemi na każdym domu. W obrębie 3, 4 i 5 komisarjatów zarządzenie to już wprowadzono w czyn. Zapewne wkrótce i w całem mieście będzie wprowadzona ta pożądana inowacja, tembardziej, że przed wojną, gdy latarnie uliczne paliły się całą noc, również zapalano i latarki z numerami domów.

Kurs dla instruktorów Kółek Rolniczych. — Centralny Związek Kółek Rolniczych w Warszawie organizuje w czasie od 1 do 20 lipca kurs instruktorski dla czynnych już pracowników i odpowiednio przygotowanych kandydatów, pragnących się oddać zawodowi instruktorskiemu. Programy szczegółowe wysyła Sekcja Oświatowa Centralnego Związku Kółek Rolniczych (Kopernika 30).

Warszawska szkoła pielęgniarstwa. Wkrótce zostanie otwarta szkoła pielęgniarstwa, którą prowadzić będzie Magistrat m. Warszawy, Polski Czerwony Krzyż, oraz wydział lekarski Uniwersytetu przy udziale i pod nadzorem Ministerjum Zdrowia, przy czynnej pomocy amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Na dwuletni kurs szkoły przyjmuje się kandydatki w wieku 18 — 30 lat, stanu wolnego, fizycznie zdrowe, z wykształceniem, odpowiadającem 6 klasom szkół średnich. Nauka w szkole, oraz utrzymanie w internacie (z wyjątkiem pewnych drobnych opłat) są bezpłatne.

Wystawa prac uczniów szkoły sztuk zdobniczych. W sobotę, dnia 18 b. m., o godz. 12-ej odbędzie się przy ul. Wierzbowej nr. 11 otwarcie wystawy prac uczniów szkoły sztuk zdobniczych. Wystawa trwać będzie do dnia 20 czerwca włącznie i zwiedzać ją można od godz. 10 zrana do 3 po południu.

Bezprawne odebranie żołnierzowi krzyża walecznych. Zwrócono się do nas z następującą skargą: Żołnierz Dąbrowski wrócił przed tygodniem ze szpitala do piekarni wojskowej na Pradze (Wojskowy Okręgowy Zakład Gospodarczy); tegoż dnia jednak znowu zachorował, co zostało stwierdzone przez miejscowego lekarza. Tej nocy miał służbę w piekarni starszy żołnierz, Mucha, który chciał zmusić Dąbrowskiego do pracy o zwykłej porze. Gdy Dąbrowski nie chciał iść dobrowolnie, Mucha zaczął go ciągnąć po ziemi, ku oburzeniu zebranych kolegów. Jeden z nich, kapral Trepka, zwrócił Musze uwagę na nietaktowne postępowanie, mówiąc podobno: „podoficer inspekcyjny kompanji nie powinien postępować tak z żołnierzami".

Wystarczyło to, aby sierżant Żażejewski, szef kompanji, kazał aresztować kaprala Trepkę, a nazajutrz, na rozkaz dowódcy kompanji, por. Masteka, odebrano Trepce krzyż walecznych.

Trepka znajduje się dotychczas w areszcie.

Skandaliczna afera w defensywie D. O. G. krakowskiego. „Naprzód" donosi:

Jak się dowiadujemy, w wydziale II D. O. Genu krakowskiego, aresztowano dwóch oficerów, podobno pod zarzutem malwersacji. Jeden z nich, to znany z ostatnich procesów „komunistycznych", por. Żuniak. Aresztowani zostali odstawieni do Warszawy i tam toczy się przeciw nim śledztwo. Żuniak i jego kolega uchodzili za bardzo energicznych oficerów śledczych w sprawach politycznych i chcąc się utrzymać w tej opinji wobec władz, pozwalali sobie na rozmaite eksperymenty, prowokując rozmaitych ludzi. Ostatni proces przed sądem przysięgłych w sprawie aresztowanych rzekomo za komunizm na Krzemionkach robotników, z Jaśkiewiczem na czele wykazał dobitnie podstępną działalność por. Żuniaka, który się podczas rozprawy przyznał do prowokacji. „Komunistów" uwolniono, gdyż byli Bogu ducha winni. Por. Żuniak i jego kolega prowadzili bardzo wesołe życie, bawiąc się z kobietami z półświatka i rzucając pieniądze z giestem miljonerów. Podobno malwersacje popełnili ci „odpowiedzialni" panowie w depozytach. Urządzali oni nieuprawnione rewizje na „czarnej giełdzie", ta funkcja bowiem należy do policji i konfiskowali obcą walutę. Śledztwo wykaże stopień ich winy. Skandaliczna ta afera rzuca ponure światło na stosunki, w jakich żyjemy. Tak ważne bowiem funkcje spoczywały w rękach ludzi niepowołanych, którzy wiele szkody moralnej spowodowali chęcią zysku i unieszczęśliwili wiele rodzin.

W związku z tą sprawą, aresztowano trzeciego oficera defensywy i odstawiono go do Warszawy. Nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że są poszlaki, iż aresztowani trudnili się szpiegostwem na rzecz jednego z ościennych państw. Żuniak wyjeżdżał często zagranicę, niby w sprawach służbowych, gdzie widywano go z podejrzanymi ludźmi. Żuniakowi grozi kara śmierci.

W sprawie krzyża Polskiej Organizacji Wojskowej. Komisja krzyża P. O. W. zawiadamia członków organizacji, iż po rocznej przeszło przerwie, spowodowanej operacjami wojennemi, wznowiła swe prace. Po rezultat złożonych list okręgowych lub podań osobistych, należy zgłaszać się w Warszawie, ul. Wspólna nr. 8 m. 1, w godz. od 6—7 po południu. Kancelarja komisji wydaje przyznane krzyże P. O. W. za zgłoszeniem się osobistem, lub przedstawieniem odpowiedniego upoważnienia. — Jednocześnie komisja zawiadamia, iż przyjmowanie nowych podań z terenów Komend Naczelnych b. okupacji niemieckiej, b. okupacji austrjackiej, Małopolski i Wielkopolski upływa z dniem 1 września 1921 r.

Licytacja powozów i koni. Ministerjum Skarbu podaje do wiadomości, że dziś, w piątek, dnia 17 czerwca b. r. o g. 11, odbędzie się przy ulicy Leszno nr. 8 publiczna sprzedaż powozów, koni i uprzęży. Pragnący wziąć udział w licytacji, winni się zgłaszać w Wydziale Gospodarczym Ministerjum Skarbu, ul. Rymarska nr. 3, parter, pokój nr. 88.

WYPADKI

Zemsta narzeczonej. 25-letnia Stefanja Nercówna (Karolkowa nr. 60), b. sklepowa w mleczarni, poznała w sierpniu r. ub. 29-letniego Juljana Jędrzejczaka, tokarza żelaznego (Szopena 8). Zawarł on z Nercówną bliższą znajomość i wkrótce oświadczył się jej. Po wyzyskaniu „zadatku" małżeńskiego, Jędrzejczak starał się unikać Nercówny, lecz ta nie chciała się na to zgodzić i groziła zemsta. Gdy wczoraj Jędrzejczak szedł ul. Żelazną w towarzystwie znajomego swego, 30-letniego Bronisława Saskowskiego, ślusarza, (Krochmalna 33), zastąpiła mu drogę przy Siennej narzeczona i wykonała swą zemstę, oblewając szyję, ucho i policzek Jędrzejczaka lewasem solnym. Również dostało się i Saskowskiemu, który oprócz poparzenia twarzy, szyi i lewej ręki, ma zniszczone przez gryzący płyn ubranie. Pomocy ofiarom zemsty udzielił lekarz pogotowia. Nercównę aresztowano; oświadczyła ona w policji, że po zwolnieniu powtórzy to jeszcze raz, lecz uczyni to lepiej.

Wykrycie miljonowej kradzieży. Mizelowi Rytermanowi, właścicielowi pokojów noclegowych przy ul. Nalewki 39, skradziono w nocy podczas snu domowników biżuterje i gotówkę, ogólnej wartości miljona marek. Delegowani na miejsce funkcjonarjusze 4 komisarjatu: Jan Paszkowski, Lucjan Rebucki i Władysław Kopeć, wszczęli energiczne poszukiwania w całym domu, rezultatem których było ujęcie na strychu sąsiedniego domu złodzieja, Joska Gutowicza, zaś w tymże domu w lokalu nr. 12, zatrzymali drugiego złodzieja, Gerszona Rozenszejna. Złodzieje proponowali znaczny okup policjantom, lecz ci odebrali od nich całkowity łup i aresztowali ich.

Teatr i Muzyka.

TEATR PRASKI.

Teatr Praski wystawił nastrojowy obrazek sceniczny Rydla „Z dobrego serca", będący raczej melodramatem.

Artyści przejęli się rolami i dali świetne postacie, a więc p. Skarzyński — Łaciaka, Janowski — Kulińskiego, Machalski — Wawrzonkiewicza i Szczepańska — Julję.

„Szczęście Frania", 3-aktowa komedja Perzyńskiego, ma wiele subtelnej ironji, sarkazmu i szczerego humoru. Cechy dodatnie charakteru Frania, zakochanego w pannie Heli, wydobył konsekwentnie p. Małkowski, reżyser sztuki. Ordężanka lekko i ze swobodą odegrała Helę. Nadto wyróżniły się pp.: Bartoszewska, pomysłowo i z zacięciem charakterystycznem grająca rolę Mruczyńskiej i Bogusińska. **M. L.**

TEATR POWSZECHNY.

Wystawienie 4-aktowego wodewilu Danielewskiego „Karnawał w Warszawie" przypomniało czasy ogródków warszawskich „Belle-vue", „Alhambra" i t. d., które głównie dawały przedstawienia o charakterze lżejszym, wodewilowym. Teatr Powszechny wystawił utwór Danielewskiego, który, mimo braku oryginalności i pomysłowości, liczyć może na powodzenie ze względu na śpiewy i tańce. Danielewski niczego nowego w tym przeglądzie nie dał, raczej zręcznie wszystko skompilował, nawet muzykę zapożyczył z „Podróży po Warszawie" Sonnenfelda. Grano zupełnie dobrze. Galerję charakterystycznych typów mieszczuchów stworzyli pp.: Wacławski, Wandycz, Oresta, Puchalski i Chmielewski. P. Szymdlerówna jest b. dobrą charakterystyczną. Pp.: Różańska, Bronowska i Brzozowska grały z humorem.

Orkiestra, pod kierunkiem p. Baumana, brzmiała dobrze, zaś tańce wykonali z temperamentem pp.: Szancer i Zychówna. **M. L.**

Z Opery. Dziś balet „Pan Twardowski".

Teatr Rozmaitości. Dziś (abonament) komedjo-dramat Calderona de la Barca „Sędzia z Zalamei".

Teatr Polski. Dziś po raz ostatni sztuka St. Krzywoszewskiego „Szał".

Teatr Reduta. Dziś „Przechodzień".

Teatr Mały. Dziś „Koncert" Bahra.

Teatr Powszechny. Dziś po raz ostatni wodewil „Karnawał w Warszawie".

Jutro po raz pierwszy melodramat „Podziemia".

Teatr Dramatyczny. Dziś wodewil „Z frontu i z tyłu". W sobotę, 18 b. m. premjera sztuki p. t.: „Pamiętniki szatana"

WYPRZEDAŻ
nadzwyczajna okazja

Spódnice angielskie	Mk.	200
Żakiety damskie	„	300
Bluzki wełniane	„	475
Bluzki batystowe	„	475
Suknie wełniane	„	1250
Koszule damskie	„	450
Dział bławatny:		
Surówka szeroka	metr „	180
Madapolamy dobr. gat.	„ „	250
Wełny na suknie	„ „	200
Korty podw. szerokości	„ „	180
Cajgi	„	55

oraz wszelką **męską konfekcję**
B-cia ZANDER
88 MARSZAŁKOWSKA 88.

Buty Kamasze Ubrania
Dla robotników wszelkie gatunki i rodzaje
Poleca
DOM HANDLOWY
Jan Pawłowski i S-ka
Warszawa, Wspólna 31.
Telefon 295-15.
Sprzedaż hurtownie.

Dr. med. DUBROWICZ
Chor. wener. i skóry. Kosmetlek. Do 10 r. i 5 i pół—7 i pół pp. Panie 1—2. W niedzielę 11—12 r. Wspólna 52 (trzeci dom od Marszałkowskiej). Tel. 141-05.

Obrączki ślubne, złote, srebrne, pierścionki, kolczyki, zegarki. Ceny nizkie. Przyjmuje reperacje tanio, dobrze. Znany zegarmistrz Gutmacher, Smocza № 21.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Biedny posłaniec idąc w poniedziałek Krochmalną, Żelazną, Grzybowską na Waliców zgubił 1 książkę Encyklopedji Orgelbranda. Uprasza o zwrot na Łucką 12, m. 80, za nagrodą.

Prośby apelacje i inne do Władz i Sądów, sprawy karne wojskowe, prowincjonalne przepisywanie na maszynach, porady o eksmisjach i podwyżkach tanio. Kancelarja obrońcy, Leszno 38, m. 6, Henryk.

Potrzebne są osoby biorące garnitury męskie ranne do roboty. Żórawia 33, Fuks.

Portret z fotografji: Olejny marek 400, kredkowy 200. Sienna 18 Płatek.

Udziały znanej restauracji sprzedam. Wspólna 14, m. 14, godz. 4—5.

Wielka wyprzedaż ubrań po 3, 4, 5, 6000 garnitur hurt detal. Chmielna 49, m. 5.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.